Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 336. — ROK XXXVI.

SOBOTA

14. GRUDNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jak najprędzej do pracy!

Chciałoby się zawołać pod adresem Sejmu i jego komisyj: pracujcie bez względu na przesilenie rządowe, gdyż pracy macie wiele, a przypuszczalny koniec sesji — dzień 31 marca — jest niedaleki. Straciliście przez odroczenie sesji cały miesiąc, a tu sam budżet zajmie wam kilkadziesiąt posiedzeń komisyjnych i plenarnych, nadto zaś musi starczyć wam czasu za załatwienie kredytów dodatkowych, sprawy p. Czechowicza i podatku od nieruchomości, na ruszenie z miejsca — jeśli już nie uchwalenie — rewizji konstytucji, na ratyfikację traktatów itd. Nie wolno wam oddawać się ani próżniactwu, ani gadulstwu; obie te wady bowiem jednako szkodzą państwu, a ponadto wyzyskiwane są w sposób niesumienny przez sanacyjnych demagogów dla poniżenia autorytetu ciała prawodawczego w Polsce!

Rozumiemy jednak i uznajemy powody, dla których Sejm zawiesił na czas przesilenia rządowego i swoją pracę. Z chwilą gdy p. Prezydent Rzplitej rozpoczął z przywódcami klubów rozmowy nad sposobami zakończenia kryzysu, Sejm nie chce tego porozumiewania się Głowy Państwa z Ciałem Prawodawczem zakłócać żadnym dysonansem skarg, czy polemik i nawet żadną dyskusją. Sejm odnosi się do p. Prezydenta z pełną lojalnością. Póki trwają rozmowy w Zamku, Sejm i jego komisje nie obradują.

Bezrobocie to skończyć się musi w dniu, w którym ostatni z wezwanych posłów powróci ze Zamku. Dalsze przeciąganie bezczynności Sejmu, (który według konstytucji winien rozpocząć prace „najpóźniej w październiku“, a tymczasem do 12 grudnia odbył zaledwie dwa posiedzenia), uniemożliwiłoby mu wykonanie niezbędnej pracy i skompromitowało go w oczach kraju. Dzienniki piszą o „wątpliwościach“ konstytucyjnych, które się mają w ciągu przesilenia wyłonić, czy nawet już się wyłoniły, przypominają kilkutygodniowe „piłowanie“ Sejmu po udzieleniu dymisji gabinetowi p. Ponikowskiego w roku 1922 i zapowiadają przesilenie na czas dłuższy. Inne znowu, jak „Naprzód“, podejrzywają, że „robi się pokłon w stronę Sejmu, udaje się silne namaszczenie konstytucyjne... a za sceną aktorzy się śmieją i powtarzają: „będzie jak było“. Można te domysły brać lub nie brać pod uwagę; to jest bowiem pewnem, że nie od akcji pozasejmowych czynników, ale od akcji samego Sejmu zależeć będzie jego siła i zwycięstwo w walce o praworządność. Kraj będzie oceniał posłów według ich pracy, a nie według intryg lub obelg, jakiemi ich obrzuca sanacyjna prasa. Pracy tej, intenzywnej, rzeczowej, precyzyjnej oczekujemy już w najbliższym tygodniu po posiedzeniu plenarnem, na którem winna być uchwalona zmiana regulaminu. Zmiana ta jest niezbędna zarówno dla usprawnienia samej pracy, jak i poskromienia takich demonstracyj, z jakiemi wystąpili na ostatnim posiedzeniu komuniści. Sejm nie może być ani gadalnią, ani teatrem dla widowisk. Musi być pełnym powagi warsztatem pracy państwowej.

Praca budżetowa zaczęła się w komisji od zatargu z BeBe przy rozdziale referatów. Klub rządowy nie miał racji, żądając dla siebie szczególnego uprzywilejowania, ale nie sądzimy także, by należało go od referatów zupełnie wykluczać. Kluby opozycyjne znajdą zapewne sposób załagodzenia tego zatargu.

Wreszcie sądzimy, że już w najbliższym tygodniu winna się zebrać komisja konstytucyjna i odrazu nadać swym pracom żywe tempo. Niech się w kilku tygodniach wyjaśni, jakie rozmiary przybierze rewizja konstytucji i kto rozsądnym projektem rewizyjnym staje na drodze. Dzisiaj mówi się ogólnikami, czas przystąpić do szczegółów.

A propos tej rewizji! BeBe wydał dla włościan małą broszurę, zatytułowaną „Ludowi na pożytek, ojczyźnie na chwałę“, w której zalecając swój projekt konstytucyjny, z a t a j a wszystkie jego antydemokratyczne postanowienia. BeBe pisze, że Prezydenta ma wybierać „cały naród“, ale nie wspomina o desygnacji jednego kandydata przez Prezydenta, a drugiego przez obie Izby. Nie pisze o unieważnianiu mandatów przez Prezydenta, o umarzaniu procesów przed wyrokiem, o braku kontrasygnat, 50 mianowańcach w Senacie, o sposobie wyboru Trybunału Stanu, o głosowaniu wojskowych itp. Zato dużo rozwodzi się o ograniczeniu nietykalności posłów do trwania sesji sejmowej, na co wszyscy się godzą, i o nieprzyjmowaniu korzyści osobistych od rządu, choć obowiązuje ono posłów już w dzisiejszej konstytucji. Jakież znamienne są te przemilczenia!

ax.

Napad w pociągu na żonę rumuńskiego wicemin. zdrowia.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Pani **Branca Moldovan, żona rumuńskiego wiceministra zdrowia, jechała** w sobotę po południu w przedziale II klasy **kurjerem z Budapesztu do Lwowa.** Miała niezasłonięte firanki w oknie przedziału. **W Stanisławowie** konduktor zauważył, że drzwi są zamknięte, a okno zasłonięte. Zmiana ta wydała mu się **podejrzaną,** więc zapukał do drzwi, a gdy nie otrzymał odpowiedzi, otworzył je kluczem. Konduktor musiał się cofnąć z powodu **niezwykle przykrej woni, jaką czuć było w przedziale.**

P. Moldovan leżała **nieprzytomna na podłodze.** Gdy personal kolejowy przyprowadził ją do przytomności, zeznała, że gdy pociąg minął Kołomyję, poczuła jakąś silną, nieprzyjemną woń, skutkiem której straciła przytomność. **Co się stało dalej, tego nie wie.** P. Moldovan oglądnąwszy kufry podróżne, stwierdziła, że **nieznany sprawca skradł jej torebkę ręczną z paszportem dyplomatycznym, wielu** dokumentami osobistemi, **czterema sznurami pereł,** dwoma **pierścieniami** (jeden platynowy z brylantem i jeden złoty z brylantem), **oraz 750 zł. i 8.500 lei rumuńskich.** Bandyta wysiadł prawdopodobnie w Stanisławowie.

—ooo—

KOLEJARZE POLSCY DOMAGAJĄ SIĘ AWANSÓW.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). Związek Kolejowców Polskich wystąpił do p. ministra komunikacji z **memorjałem,** ażeby dyrekcje kolejowe wydały dyspozycje co do wyzyskania w nadchodzącym terminie **awansowym wszystkich wolnych miejsc etatowych i nieetatowych,** których obecny budżet w porównaniu ze stanem faktycznym wykazuje około 18.000.

Dalsze narady na Zamku.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Formalnie **szósty dzień przesilenia** przedstawia się dość ubogo. O god. 12-tej we czwartek był przyjęty **na Zamku p. Smulikowski, jako przedstawiciel B. B. S.** O godz. 1-szej udał się na audjencję do P. Prezydenta Rzplitej **p. Chądzyński z N. P. R.,** o godz. 5-tej **p. Chaciński,** zaś o godz. 6-tej **p. Rozmaryn,** przywódca żydów małopolskich po śmierci posła Reicha. Jak wiadomo, na godz. 12-tą było zapowiedziane przyjęcie p. Chacińskiego. Zmiana nastąpiła z tego powodu, że prezes Klubu Ch. D. był w południe na pogrzebie swej matki.

Zdaje się, że **na tych naradach zakończą się konferencje P. Prezydenta z posłami.** Opinja publiczna pozostaje nadal bez informacyj o przesileniu. Uczestnicy konferencyj **czują się związani względami na osobę P. Prezydenta i odmawiają wszelkich** wyjaśnień o przebiegu rozmów i stanie przesilenia, zaś kancelarja cywilna nie udzieliła żadnych komunikatów. **Kiedy nastąpi ogłoszenie syntetycznego komunikatu o konferencjach, nie wiadomo.** Mówią, że nastąpi to w nocy z czwartku na piątek, lub z piątku na sobotę.

—o—

Możliwość wezwania innych przedstawicieli na obrady.

Inni twierdzą, że dniem ogłoszenia komunikatu będzie niedziela. Nie wiadomo także, czy kancelarja cywilna udzieli wyjaśnień w sprawie zapowiadanych dalszych narad. Słychać bowiem, że obecnie mieliby być zaproszeni na konferencję **przedstawiciele organizacyj społecznych i mniej zaangażowani politycznie przedstawiciele społeczeństwa.** Opowiadają wreszcie, jakoby w kołach kierowniczych istniał **zamiar zwrócenia się do prawników krakowskich (prof. Jaworskiego)** z prośbą o interpretację pewnych słów konstytucji, mianowicie chodziłoby tu o interpretację wyrażenia **„mianuje“ i „odwołuje“.** Chodziłoby tu o usunięcie wątpliwości konstytucyjnych. Sytuacja tedy przypomina **zupełnie** analogiczną z r. 1922, **a w mniejszym zakresie trudności, jakie wyłoniły się w listopadzie 1926 r. na tle „stać“ i „siedzieć“.** W każdym razie jedno pozostaje niezmienione. Klucz do rozwiązania sytuacji pozostaje **nadal w rękach P. Prezydenta,** także i inicjatywa spoczywa w Jego rękach. Tymczasem **dawny gabinet,** pełniący tymczasowo funkcje, prowadzi **nieustanną ofenzywę.** Pełniący obowiązki premjera p. **Świtalski,** który podpisuje się urzędowo jako prezes rady miistrów, **zapowiada na sobotę na wieczór odczyt pod tytułem „Dwa dni w Sejmie Rzeczypospolitej“.** Tytuł sam mówi, co p. Świtalski zechce powiedzieć. Dodać należy tylko to, że p. Świtalski ma postawić także tezy konstytucyjne.

—ooo—

Niema komunikatu — są plotki.

Pełniący obowiązki ministra spraw wewn. **gen. Składkowski** umieścił w dwu pismach sanacyjnych we czwartek artykuł pod tyt.: **„Dlaczego przemawiałem tak w Sejmie“.**

Kto wie, czy nie okażą się prawdziwemi pogłoski na temat artykułu marsz. Piłsudskiego, któryby miał ogłosić **z racji 13-go grudnia.**

Pozbawiona możności rozwiązania dławiącej tajemnicy **opinja publiczna,** zaczyna podawać **pogłoski** i snuje domysły personalne. Wysyła tedy **p. Matuszewskiego na placówkę do Budapesztu,** dokonywa zmian osobowych i t. d. Jednocześnie **sanacja czuje się zaniepokojona** niektóremi momentami z konferencyj na Zamku. Naprzykład ujawnia się **zdenerwowanie** z powodu przeszło **półtoragodzinnej konferencji z p. Dąbskim,** prezesem Klubu Stron. Chłopskiego. Innym objawem zaniepokojenia sanacji jest zapewnianie jej prasy, że **przesilenia wogóle nie ma.** Niebawem zacznie ona wogóle zapewniać, że nie było dymisji rządu. Staje ona tedy na stanowisku tego okólnika, który został w tych dniach wydany przez czynniki kierownicze do podwładnych, okólnika twierdzącego, że **„nic się nie zmieniło i rząd funkcjonuje, jakby nic nie zaszło“.** Te zapewnienia są zastanawiające tem bardziej, że słyszy się ze strony kół sanacyjnych, iż **po dymisji rządu Świtalskiego obejmie władzę rząd „Kazimierza Świtalskiego“.**

P. BARTEL WEZWANY DO PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa (AW). Jak się dowiaduje Agencja Wschodnia **p. Prezydent Rzplitej wysłał do b. premjera prof. Bartla** przez swego adjutanta mjr. Jurgielewicza osobne pismo, zapraszające na konferencję **w dniu 13 bm.** o godzinie 10 rano. Ze Lwowa informują nas, że **prof. Bartel wyjedzie dziś w nocy do Warszawy,** by uczynić zadość zaproszeniu p. Prezydenta.

Opozycja nie uchyla się od stworzenia rządu.

Warszawa. 12 12. (Tel. wł.) Wobec kampanji prasy sanacyjnej, dowodzącej, że opozy**cja uchyla się od tworzenia rządu, korespondenta naszego poinformowano w miarodajnych kołach, że stronnictwa, które wypowiedziały się przeciwko rządowi, uznają całkowicie nieskrępowane atrybucje P. Prezydenta co do powoływania gabinetu, jednak w razie otrzymania odpowiedniej misji nie uchyliłyby się od jej wykonania.**

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). Prezes Klubu Ch. D. **poseł Chaciński** bawił na Zamku godzinę. Po konferencji odmówił wszelkich wyjaśnień co do jej przebiegu.

Włochy za zniesieniem łodzi podwodnych.

Warszawa. 12 12. (Tel. wł.) „Times“ podaje sensacyjną depeszę z doniesieniem, że **koła włoskie** zdecydowały się przychylić się do punktu widzenia Anglji i Ameryki i opowiedzieć się **za zniesieniem łodzi podwodnych.**

GORĄCY PROPAGATOR KOMUNIZMU PRZEDSTAWICIELEM HANDLOWYM SOWIETÓW W ANGLJI.

Moskwa (AW). Pierwszym zastępcą przedstawiciela handlowego Sowietów w Anglji mianowany został **Awramow,** ongiś **pułkownik bułgarskiego sztabu generalnego.** Przez pewien czas pracował w berlińskiem przedstawicielstwie handlowem, a następnie był kierownikiem londyńskiego „Arcosu“. Głównie **jemu właśnie zarzucano szerzenie propagandy komunistycznej w Anglji.**

FRUMKIN PRZYWRÓCONY DO ŁASKI.

Moskwa (AW). B. zastępca **komisarza finansów Frumkin,** z powodu swej przynależności **do opozycji prawicowej** pozbawiony wszelkich stanowisk obecnie **wyrzekł się całkowicie swoich poglądów,** wobec czego mianowany został przewodniczącym trustu państwowego „Gosryba“.

PRZED WYBOREM PREZYDENTA LITWY.

Kowno (AW). Dnia 20 grudnia upływa kadencja **wyboru na prezydenta republiki Smetony.** Wobec tego po domach w Kownie krążą **agenci rządu** zbierający podpisu pod listami domagającemi się utrzymania Smetony na stanowisku prezydenta.

—o—

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Pociąg jadący na linji Ozorków—Łęczyca, **najechał na chłopską furmankę.** Koń został zabity, wóz zniszczony.

O czem piszą inni?..

„Naprzód“ — walczy...“

W ostatnim numerze „Naprzodu“ pojawiła się na pierwszej stronie następująca odezwa „O. K. R. P. P. S. Kraków-miasto“:

„Naprzód“ walczy o swoją egzystencję... Dziś wróciły czasy, w których **byt „Naprzodu“ znowu jest zagrożony.** Podtrzymać możecie go tylko Wy Towarzysze i Towarzyszki, ofiarnością, której szczędzić nie będziecie w obronie swojego dziennika, zwalczanego zaciekle przez wszystko, co jest wrogie klasie pracującej, co jest wrogie wolności i sprawiedliwości. Towarzysze i Towarzyszki, pospieszcie z pomocą funduszowi prasowemu „Naprzodu“, aby mu umożliwić przetrwanie aż do lepszej przyszłości“.

„Naprzód“ stał dotąd nie przywiązaniem „mas robotniczych“, bo te go nie czytały, ale troskliwością jednostek, jak b. poseł Bobrowski, a przedewszystkiem narzucaniem pisma lepiej uposażonym członkom PPS. i nawet niesocjalistom. Przypominamy ujawniony niegdyś przez nas fakt, że wszyscy pracownicy Kasy Chorych w Krakowie, około 400 osób, bardzo często przeciwnicy socjalizmu, zmuszeni byli prenumerować „Naprzód“, jak zmuszeni byli płacić wkładki do socjalistycznego związku pracowników Kas Chorych... Pan Bobrowski odszedł z PPS., a od chwili objęcia Kasy Chorych przez komisarza niema już mowy o przymusowym abonamencie „Naprzodu“ przez pracowników tej instytucji. **Rezultatem tych zmian jest, że „Naprzód“ walczy o swoją egzystencję.**

Nawet neutralni“...

Dziwna polityke prowadza obecnie żydzi. Zwróciliśmy już wczoraj uwagę na nią. Dziś przybywają nowe szczegóły... Tym razem pos. Thon w „Nowym Dzienniku“ pomstuje na sejm, na jego rozbicie partyjne, na niezdolność do wyłonienia rządu parlamentarnego itd. Jednak i on w końcu zmuszony jest przyznać, że najgorzejby było, gdyby się zlekceważyło głos sejmu.

„Trudno przypuścić — pisze — **że ktoś, który dąży do łagodzenia konfliktów, a nie do ich zaostrzania, mógłby doradzić p. Prezydentowi ponowne zamianowanie tego samego rządu bez zmian przedewszystkiem in capite, a po części też in membris.** Takie postępowanie miałoby niewątpliwie charakter droczenia się ze sejmem, a to chyba do uspokojenia podrażnienia się nie przyczynia. Czy to istotnie jest nonsensem żądać, ażeby polityka była zrobiona tak, jak wszelkie poczynania, zmierzające do ustalenia współżycia i współpracy między ludźmi, na sposób psychologiczny, to znaczy na zasadzie znajomości natury ludzkiej i poszanowania dla ludzkich poglądów i sentymentów? Zdaje się, że należy tego żądać, z naciskiem żądać“.

A jako przykład takiej „polityki“ przytacza Schobera w Austrji i jego sukces odniesiony podczas batalji o konstytucję.

Nawet więc „neutralni“ widzą niepodobieństwo nawrotu do p. Świtalskiego.

Obelgi, albo — zażenowanie.

Jak wielka w obozie sanacji panuje konsternacja, świadczą głosy prasy rządowej. Niektóre dzienniki rządowe nie tają swej złości, przechodzącej w jakieś opętanie, — inne nie wiedzą już, co począć. Dla przykładu dwa głosy! „Kurjer Poranny“ i „Dziennik Poznański“.

Obalenie rządu p. Świtalskiego — woła „Kurjer Poranny“ —

„jest wydrzeźnianiem się obrażonego i zacietrzewionego warcholstwa, które chce dowieść, że bez rachowania się z jego kaprysami, pretensjami i apetytami nikt, nawet wola i energja Marszałka Polski, nie jest w stanie dać sobie rady z prowadzeniem państwa. Jest złośliwem wyzywaniem takich środków ratunku, któreby dały pretekst do gwałtowania i prób rozkładu wewnętrznego, bez żadnej pamięci na zewnętrzne interesy państwa“.

To się nazywa — rzeczową dyskusją! A oto znów „Dziennik Poznański“:

„Przed czynnikami — pisze — miarodajnemi, odpowiedzialnemi za losy państwa staje **prawdziwy dylemat.** Z jednej strony istnieje konieczność zapewnienia państwu normalnych warunków rozwoju, trwałego i silnego rządu — z drugiej posiadamy sejm, którego uchwały są bądź co bądź prawomocne, ale którego większość nie ma poczucia odpowiedzialności, ulega podszeptom demagogji i złego humoru, jest nieobliczalną i nierozumną. **Znaleźliśmy się poniekąd w błędnem kole**“.

Tam obelgi, tu — zażenowanie! **I jedno i drugie jest dowodem konsternacji!**

Historja, jakich wiele!

Jako charakterystyczną ilustrację panujących obecnie u nas stosunków „prawnych“ podajemy za „Gazetą Warszawską“ wypadek warszawskiej drukarni „Ars“, w której drukowany był tygodnik opozycyjny NPR. „Placówka“:

„Sprawa opieczętowania drukarni „Ars“, w której drukowana była opozycyjna „Placówka“, wikła się osobliwie. W poniedziałek **starosta grodzki oświadczył pracownikom drukarni, że wyda bezzwłocznie rozkaz zdjęcia pieczęci, jeśli zarząd drukarni zobowiąże się wykonać zmiany, jakich żąda urząd przemysłowy magstratu,** do którego należy wydawanie i odmawianie koncesyj na zakłady przemysłowe. **Urząd przemysłowy,** do którego zwrócono się, **oświadczył, że o całej sprawie tej drukarni wie tyle tylko, ile było podane w pismach i nie wydawał żadnego zarządzenia o zamknięciu drukarni.**

„Zarządzenie to otrzymał komisarjat policji telefonicznie od starosty grodzkiego p. Biendarzewskiego, który oświadczył przedstawicielom drukarni, że wydał zarządzenie to **na podstawie prywatnej informacji o opinji urzędu przemysłowego magistratu** i nie może wydać zarządzenia o zdjęcie pieczęci, dopóki nie otrzyma odpowiedniego polecena od władz odpowiednich. Wobec tego sprawa utknęła na martwym punkcie i 30 rodzin pracowników zatrudnionych w tej drukarni nie wie, kiedy będzie można powrócć do pracy“.

Nieprawdopodobna, a jednak prawdziwa ta historja dowodzi, że czas ostatni na likwidację „systemu pomajowego“.

Spór o „złote jabłko“ Younga w Niemczech

Wczorajsze telegramy przyniosły wiadomość o kryzysie w łonie koalicji rządowej Rzeszy niemieckiej. Mianowicie bawarska partja ludowa i partja ludowa z jednej strony, a S. D. z drugiej strony wystąpiły przeciw nowemu planowi finansowemu min. Hilferdinga, zaakceptowanemu jednomyślnie przez cały rząd po 15-to godzinnej dyskusji... Plan jest śmiały.

Główną jego ideą jest **zmniejszenie bezpośrednich podatków o 800 miljonów marek rocznie.** W szczególności projektuje Hilferding zwolnienie rolnictwa z procentów od długów w „Rentenbank'u“ w wysokości 86 miljonów. Dalej — odciążenie podatkowe przemysłu o 300 miljonów, t. j. na razie o 130 miljonów, w następnych latach jeszcze o 170 miljonów. Następnie — obniżenie podatku dochodowego przez podwyżkę minimum wolnego od podatku (do 20 tysięcy Mk.) i przez zmiany w stopniowaniu płatników, co w najbliższym roku da obniżenie podatku o 200 miljonów, a w następnych latach jeszcze więcej. Wreszcie projektuje Hilferding obniżenie podatku gruntowego o 350 miljonów Mk.

Pokrycie tych obniżek projektuje Hilferding z następujących źródeł:

Podniesienie podatków od piwa o 50% i od tytoniu od 30—60%, coby dało 500 miljonów Mk. rocznie. **Resztę, 300 miljonów, spodziewa się Hilferding uzyskać z oszczędności przy realizacji planu Younga.** Znamiennem jest, że Hilferding przewiduje w swym planie finansowym jeszcze podniesienie stawek na ubezpieczenie bezrobotnych o ½%.

Plan Hilferdinga zaatakowano z dwóch stron... T. zw. sfery gospodarcze (których wykładnikiem w koalicji rządowej jest „partja ludowa“) uważają zapowiedziane odciążenie podatkowe za niewystarczające; najmocniej zaś zwalczają pomysł podniesienia stawek na rzecz bezrobotnych. „Bawarska partja ludowa“ zwalcza podniesienie podatku od piwa. Partja socjalistyczna zaś występuje przeciw planowi swego ministra (Hilferding jest „socjalistycznym skarbowcem“) z powodu „ustępstw na rzecz burżuazji“. Komuniści już zapowiedzieli wniesienie wotum nieufności w Reichstagu dla min. Hilferdinga.

W ten sposób otrzymuje rząd Müllera trzeci już cios w krótkim czasie... Pierwszym była akcja Hugenberga przeciw planowi Younga, której epilog rozegra się w dniu 22 b. m. w formie plebiscytu ludowego. Drugi był jeszcze boleśniejszy. Zadał go rządowi Müllera prezydent Banku Rzeszy, Schacht, swym memorjałem w sprawie planu Younga, którego — rzecz znamienna — sam był współtwórcą. Zdaje się, że Hilferding odparować chciał uderzenie Schachtao, projektując obniżkę podatków. Może nawet ten cel osiągnie. Na razie jednak wywołał niespodziewany efekt, bo sprzeciw części koalicji rządowej, sprzeciw nawet własnej partji.

Wypadkom tym poświęca prasa zagraniczna dużo uwagi. Mnożą się nawet głosy o grożącem przesileniu rządowem. Zdaje się jednak, że do niego nie dojdzie. Hilferding ma mocną pozycję. Partja S. D. z pewnością ustąpi. Już „Vorwärts“ dowodzi, że w przededniu drugiej konferencji haskiej rząd musi mieć zaufanie parlamentu. Partjom „gospodarczym“ trzeba będzie dać pewnie nowe ustępstwa. Nie można ryzykować **przesilenia, któreby się mogło skończyć tylko rozwiązaniem parlamentu.**

Nie powiedzieliśmy jednak rzeczy najważniejszej... **Źródłem całego „kryzysu“ jest plan Younga.** Jego realizacja bowiem zmniejszy zobowiązania Niemiec o 750 miljonów Mk., stwierdza „Temps“. Chodzi teraz o to, co z tą sumą zrobić? Jak rozłożyć te korzyści na poszczególne warstwy społeczne i na poszczególne dziedziny produkcji, żeby wszyscy byli zadowoleni. Przy tej sposobności planuje się jeszcze lepszą eksploatację źródeł podatków, zwłaszcza pośrednich, aby wzmóc produkcję krajową...

Mamy zatem do czynienia z wybitną poprawą sytuacji finansowej Rzeszy niemieckiej. I to jest podłożem rozwijających się sporów w Niemczech o „złote jabłko“ planu Younga! W. Z.

Praca dziennikarska w dyktatorskiem jarzmie.

Wszystko zależy od dyrektyw z Rzymu. — Wszechwładna prefektura. — Włoski dziennikarz musi znać dokładnie zakazy i instrukcje władz. — Uciążliwa praca reportera. — Skonfiskowane miejsca „białe plamy“ muszą być wypełniane.

W berlińskiej „Vossische Zeitung“ znajdujemy ciekawy artykuł dotyczący położenia prasy w dyktatorskich Włoszech. Jako przykład podany jest przebieg pracy w jednym z dzienników w Medjolanie.

„Punktualnie o godz. 8.30 przychodzi do biura dyrektor. Oczekuje go już poranna poczta, która musi dokładnie przeglądnąć, by nie wyrzucić do kosza przez omyłkę czegoś, co może być nadesłane „z góry“. Następnie dyrektor przyjmuje redaktora politycznego, z którym ustala treść wstępnego artykułu. Kierunek orjentacyjny płynie z Rzymu. Biada im przeto, gdyby postanowili zająć się tematem, któryby był niemile widziany nad brzegami Tybru. W chwili ważnej odzywa się telefon z Rzymu z dyrektywami. Po ustaleniu wstępnego artykułu, telefonują do prefekta policji, z zapytaniem, czy temat jest odpowiedni i czy nie należy obawiać się ewentualnej niełaski ze strony sfer rządzących. Odpowiedź prefekta brzmi prawie zawsze jednakowo: „Czyńcie — co uważacie za stosowne — lecz na waszą odpowiedzialność“.

Polityczny redaktor udaje się do własnego pokoju; tymczasem dyrektor przyjmuje pozostałych redaktorów, wydając im polecenia, i przypominając każdemu z osobna o ostrożności w pisaniu. Po konferencji rozchodzą się do swych biur. Zaczyna się praca. Najważniejszym zaś warunkiem jest zapoznać się dokładnie z treścią instrucji wywieszonych na ścianach. Instrukcje te obejmujące najnowsze zakazy, przysyłane są z prefektury.

Ciszę przerywa telefon: „Tutaj Redakcja — kto przy telefonie“? „Prefektura — odpowiada energiczny głos; który z redaktorów jest przy aparacie? ...„Dobrze. Proszę zanotować, że wstrzymania wypłat przez bank X. nie należy podawać do wiadomości. Zrozumiał mnie pan“?

Odbierający wiadomość oddaje ją odpowiedniemu redaktorowi, sam zaś przepisuje ten rozkaz i przylepia na ścianę.

Praca postępuje naprzód, przerywana od czasu do czasu telefonicznemi zastrzeżeniami: „Nie podawać podróży żony Mussoliniego“. „Nie dawać o katastrofie lotniczej, jeśli nie poda jej ajencja Stefani“. „Nie rozgłaszać o przyjęciach Mussoliniego, jeśli nie nadejdą dyrektywy z Rzymu“ i t. d. Ta ustawiczna komunikacja telefoniczna między redakcją a prefekturą trwa do późnej nocy. W międzyczasie wszyscy muszą pilnie baczyć, by, broń Boże, nie napisać coś niezgodnego z nowem rozporządzeniem.

O 12-tej godzinie dyrektor przyjmuje jeszcze raz politycznego redaktora, który zapoznaje go z treścią artykułu wstępnego. Zdarza się bardzo często, że właśnie w tej chwili telefonicznie prefektura „radzi“ nie zajmować się więcej tym tematem. Napisany więc już artykul wędruje do kosza. Następują znowu narady co do tematu, a na drugi dzień niejeden abonent wypowiada półgębkiem swe zdania: „ten redaktor X. staje się z każdym dniem większym kretynem“.

Niemniej denerwującą jest praca redaktora-reportera. Musi on doskonale orjentować się we wszystkich dotychczas wydanych rozporządzeniach. Ogólnie wie on, że nie należy pisać o rzeczach, któreby mogły naruszyć „prestige“ rządu. Nie wolno więc umieszczać wzmianki o katastrofach kolejowych (gdyż dowodzą one opieszałości urzędników), o samobójstwach (świadczyć mogą bowiem o rozpaczliwem położeniu materjalnem) i t. d. Z tego też powodu niekiedy całe szpalty dzienników włoskich poświęcone są opisom małoznaczących kradzieży lub wypadków.

W końcu dziennik jest gotów. Cenzura otrzymuje egzemplarz. Szczęśliwą jest redakcja, jeśli prefektura nie rozkaże jeszcze raz zmieniać wstępnego artykułu lub innej notatki. W takim razie wszystkie skonfiskowane numery ulegają zniszczeniu, a biała plama musi być czemś wypełniona. Naturalnie nikt też nie wie z czytelników o konfiskacie.

Tak wygląda martyrologja prasy w słonecznej Italji pod rządami dyktatora.

Rezygnacja prezydenta Grecji.

Przypuszczalnym następcą Zaimis.

Prezydent republiki greckiej, admirał Conduriotis, zgłosił swą dymisję z powodu złego stanu zdrowia. W związku z tem, z inicjatywy premjera Venizelosa zebrała się konferencja przywódców stronnictw politycznych w celu wymiany poglądów na sprawę wysunięcia kandydatów na stanowisko prezydenta. Venizelos wypowiedział się za kandydaturą Zaimisa, przewodniczącego senatu, niektórzy zaś przywódcy stronnictw wysunęli kandydaturę Venizelosa. Ostateczną decyzję poweźmie parlament na nadzwyczajnem zebraniu.

Conduriotis odegrał wielką rolę w historji greckiej marynarki jako wybitny dowódca floty. Jego to dziełem było zwycięstwo w 1912 r. pod Dardanelami nad turecką flotą, która wskutek tego została tam zamknięta na okres całej wojny bałkańskiej. Conduriotis liczy obecnie 73 lat. W ciągu piastowania godności prezydenta republiki wykazywał zawsze, nawet w czasie najgorętszych tarć wewnętrzno-politycznych, umiarkowany spokój i równowagę. Z powodu złego stanu zdrowia i podeszłego wieku, zamierzał on już oddawna odsunąć się od polityki. Jest jednak bardzo prawdopodobne, że przy ostatniej decyzji kierowały nim również i inne względy natury politycznej. Przypuszczalny jego następca Zaimis, liczy 75 lat i piastował już kilkakrotnie godność prezydenta ministrów.

Nasze kluby sejmowe.

Ze względu na obecny stan przesilenia rządowego i na konferencje P. Prezydenta z prezesami klubów nie zaszkodzi mieć w pamięci obecny stan klubów sejmowych.

Największym liczebnie klubem sejmowym jest B. B. liczący 123 posłów. Dalej P. P. S. ma 55 posłów (w tem 2 Niemców). Wyzwolenie 40 posłów. Klub Narodowy 37 posłów, Stron. Chłopskie 25. Piast 21. Ch. D. 15 i 3 ze Śląska. N. P. R. 14. Frakcja Rewolucyjna 11. Stapińskiego Zw. Chłopski 3.

Dalej „Ukraińsko-białoruski klub“ 26 posłów, klub niemiecki 19, Koło żydowskie 13.

Komuniści i komunizujący Ukraińcy i Białorusini — 27 posłów.

Na 24 radnych — 16 żydów

w miasteczku Słonim.

Na półn.-wschodnich ziemiach Polski, nad rzeką Szczarą leży około 20-tysięczne miasteczko Słonim, które zapewne nadal pozostałoby „cichem miasteczkiem“, gdyby nie fakt, że czyni starania o przeniesienie do niego siedziby władz województwa nowogrodzkiego.

W związku z tem na łamach wileńskiego „Słowa“ znajdujemy wywiad z burmistrzem Słonima, p. Wł. Plebańskim, z którego dowiadujemy się, że **w słonimskiej radzie miejskiej na 24 członków, zasiada 16 żydów i jeden przedstawiciel ludności tatarskiej. Magistrat zaś, składa się z 4-ch członków,** który oprócz burmistrza, są wszyscy żydami.

W kościele odkryć głowę!

Okólnik Arcybiskupa wileńskiego.

Ks. Arcybiskup wileński, Jałbrzykowski wydał do duchowieństwa i wiernych okólnik nast. treści:

„W niektórych miejscowościach naszej archidiecezji **członkowie organizacyj i korporacyj, przychodząc do kościoła ze swemi sztandarami pozostają tam z nakrytemi głowami. Tego rodzaju zachowania się nie jest zgodne z czcią należną miejscu modlitwy i Domowi Bożemu.** Wobec tego dla usunięcia zgorszenia niniejszem oświadczam, że **mężczyznom, nawet chorążym jakichkolwiek organizacyj zawodowych, sportowych, jak straży ogniowej, Sokoła, Stow. Mł. Polskiej, Strzelca, Harcerstwa, korporacyj akademickich, szkolnych i t. p. nie wolno przebywać w kościele z głową nakrytą.**

Rozporządzenie powyższe **nie odnosi się do osób wojskowych,** biorących udział w nabożeństwach kościelnych w pełnym rzynsztunku“.

Instytut malarstwa polskiego w Rzymie.

Kwestja stworzenia Instytutu Malarstwa Polskiego w Rzymie, poruszona na łamach „Głosu Narodu" dnia 1 września br., zaś w październik ubr. w prasie lwowskiej — zajmuje coraz szersze koła społeczeństwa naszego.

29 listopada br. po odczycie p. H. Simonowej w kole im. Leonardo da Vinci, w klubie artystów w Warszawie, prelegentka odczytała referat „O instytucie malarstwa polskiego w Rzymie", poczem nastąpiła dyskusja pod przewodnictwem prof. Skoczylasa. Rezultatem jej jest zrzeszenie ludzi uznających potrzebę poparcia pracy artystów polskich w Rzymie. Postanowiono stworzyć pracownie malarskie i rzeźbiarskie dla artystów polskich, oraz ułatwić im pracę w każdym zakresie. Przedewszystkiem sprawa malarstwa religijnego polskiego, która daremnie czeka na zainteresowanie ogółu polskiego — jest jedną z najważniejszych. Rozwinięcie tej gałęzi twórczości malarskiej, umożliwienie artystom reprodukowania klasycznych dzieł, których reprodukcje (za drogie pieniądze) zalewają wprost Polskę — będzie pierwszem zadaniem tej placówki. Nowe zrzeszenie ku popieraniu twórczości polskiej na terenie Rzymu zasługuje na szybkie i wydatne poparcie społeczeństwa.

Na ziemiach Rzpltej.

A jednak pomnik Karpińskiego stanie w Kołomyji!

Pisaliśmy niedawno, że w Kołomyji istniał pomnik Franciszka Karpińskiego, poety, autora popularnych i ukochanych pieśni: „Kiedy ranne wstają zorze", „Bóg się rodzi, moc truchleje" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy"; — pieśniarz ten bowiem urodził się pod Kołomyją. Statuę jego rozbili Rusini podczas rokoszu w r. 1918. Na cokole jego pomnika ustawiono inną — bardziej aktualną statuę. Aliści obywatele Kołomyji — rozważywszy moralne skrupuły, postanowili pomnik odnowić i ustawić w przyszłym roku na Rynku.

Obiecanki wysłanników Moskwy

celem namówienia ludności pogranicznej do wyjazdu.

We wsiach na terenie odcinka granicznego Filipowicze, pojawili się ostatnio podejrzani osobnicy, którzy zapomocą odezw i proklamacyj, prowadzą intensywną agitację, **nawołując ludność, by wyjeżdżała do rzekomo nowopowstałej „Republiki międzynarodowej na Krymie".** Według „zachęcających ofert" agitatorów, **każdy włościanin otrzyma bezpłatnie ziemię, zabudowania i po 500 rubli w złocie,** jako pożyczkę na zakup inwentarza oraz zagospodarowania się.

Rok więzienia za polityczne zabójstwo.

W Warszawie odbyła się rozprawa przeciwko **członkowi bojówki P. P. S. Dymaszewskiemu,** oskarżonemu o **zabójstwo** w okresie wyborów do Rady miejskiej w Warszawie w r. 1927. **Stanisława Koźlewskiego,** który rozlepiał afisze Stronnictwa Narodowego. Obwinionego skazano **na 1 rok więzienia.**

Aresztowanie komunistów.

w Warszawie i w Wilnie.

Warszawska policja polityczna wpadła na trop **organizacji młodzieży komunistycznej,** która rozwijała **agitację wywrotową wśród szkolnej młodzieży żydowskiej.** Dokonano w ciągu dwu dni 23 rewizyj i **aresztowano 6 osób, które stanowiły komitet wykonawczy, z profesorem jednego z żydowskich gimnazjów żeńskich w Warszawie na czele.**

W Wilnie aresztowano działaczkę P. P. S. lewicy, niejaką Bucię, która prowadziła działalność komunistyczną. Podczas rewizji w jej mieszkaniu, znaleziono dużo bibuły propagandowej.

Smierć pilota w płonącym samolocie.

W Lidzie podczas wykonywania **lotu ćwiczebnego zginął sierżant pilot Bronisław Ćwikliński.** Przyczyną katastrofy była utrata szybkości przy starcie, spowodowana **defektem silnika.** W chwili uderzenia aparatu o ziemię nastąpił wybuch. Aparat spłonął wraz z Ćwiklińskim. Towarzyszący mu mechanik, plutonowy Franciszek Dworniczak ocalał, gdyż wyrzucony z aparatu uległ jedynie częściowemu potłuczeniu i oparzeniu.

Tuzin przemytników i konfiskata tytoniu

Śląska straż graniczna wpadła na trop dobrze zorganizowanej **szajki przemytniczej** w powiecie rybnickim, uprawiającej ten proceder od dłuższego czasu. Na czele szajki, składającej się z 12 osób, stał niejaki **Alojzy Fröhlich.** W jego zabudowaniach mieściły się składy **przemyconych z Niemiec wyrobów tytoniowych.** Na podstawie dotychczasowych obliczeń **straty Skarbu państwa wynoszą około 100 tysięcy złotych!**

Potworne praktyki zabobonnych żydów

Niesłychane w dziejach XX wieku wydarzenie miało miejsce na cmentarzu w **Lublinie,** gdzie fanatyzm i ciemnota ortodoksyjnych sfer żydowskich, posługując się ponurym rytuałem najmroczniejszego średniowiecza, święciły swój hańbiący triumf, pozwalając tłumowi żydów na dokonanie przerażających, ohydnych praktyk nad trupem swej współwyznaczyni.

Opis tego zajścia, przypominającego swą grozą, legendarne, osławione „sabbaty" czarownic, nie nadaje się w całości do umieszczenia, dlatego podajemy w streszczeniu: Przed kilku dniami zmarła tam młoda kobieta w przededniu pozostania matką. Rodzina wiedząc o tem, zapytała o radę rabina, który polecił rzucić, na zwłoki „za ich opór" uroczystą klątwę „chajrem". Gdy klątwa okazała się bezcelową, wydobyto płód z łona matki, który, gdy okazało się, że jest rodzaju męskiego. poddano rytualnej operacji. Dopiero po zakończeniu tych zwyrodniałych praktyk i zdjęciu klątwy ze zwłok matki, złożono ciała do grobu.

Samosąd włościan nad złodziejami.

We wsi Słupów, pow. miechowskiego, włościanie mszcząc się na złodziejach, którzy podając się za ajentów policyjnych, okradli ich i zranili jednego z gospodarzy, dopadli ich na polach pod Toporowem i sprawili im tak solidną „łaźnię", że jeden ze złoczyńców wkrótce zmarł. Nazwisk włościan nie zdołano stwierdzić, gdyż ocalony ze śmiertelnego samosądu opryszek odmawia wszelkich zeznań.

W ZAKOPANEM SPADŁ ŚNIEG.

Po wielu dniach oczekiwania zawitał do **Zakopanego** śnieg, pokrywając kilkucentymetrową warstwą całe uzdrowisko. Jest nadzieja, że śnieg utrzyma się przez dłuższy czas, gdyż temperatura obniżyła się do **5 stopni poniżej zera.**

ZA BICIE WŁASNEGO DZIECKA OJCIEC DOSTAŁ 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA.

Sąd okręgowy we **Włocławku** skazał Stanisława Kubickiego na 4 miesiące więzienia za to, że maltretował i znęcał się nad swym czteroletnim synkiem, zadając mu uszkodzenia cielesne.

URZĘDNIK MAGISTRATU W POZNANIU POD ZARZUTEM WYMUSZANIA.

Wśród społeczeństwa **Poznania** żywe poruszenie wywołało **aresztowanie kontrolera sanitarnego miejskiego urzędu bezpieczeństwa publicznego, Rafankowskiego pod zarzutem wymuszania i fałszowania kwitów.**

URODZAJ GRZYBÓW W WILEŃSZCZYŹNIE.

Ostatnia fala ciepła oraz nadzwyczaj dżdżysta pogoda spowodowały, **iż w lasach Wileńszczyzny ukazały się w wielkiej ilości grzyby,** które na rynkach wileńskich sprzedawano po bardzo niskich cenach.

Całą Afrykę przebyli polscy uczeni.

Niedawno wrócili do kraju pp. dr. Walery Goetel z Krakowa i dr. J. Loth z Warszawy, po swej długiej i niezwykle ciekawej podróży naukowej przez Afrykę, od południa na północ. Podróż ta, po raz pierwszy odbyta przez Polaków, wyniosła około 10.000 klm. i trwała przeszło 4 miesiące. dając obfity materjał naukowy, a przedewszystkiem przepiękny zbiór zdjęć fotograficznych i filmów. W tych dniach p. dr. Loth zapozna Warszawę z wrażeniami ze swej niezwykłej podróży na publicznem posiedzeniu Polskiego Towarzystwa Geograficznego.

Z całego świata.

Komandorja Legji Honorowej dla p. Curie-Skłodowskiej.

PAT donosi, że przy najbliższych nominacjach nowych dostojników Legji Honorowych, rodaczka nasza, p. Curie Skłodowska otrzymać ma Krzyż Komandorski. Byłaby to pierwsza kobieta na świecie, otrzymująca tak wysokie odznaczenie. Rząd francuski chciałby tym sposobem wyrazić hołd swój zarówno dla skromności i bezinteresowności wielkiej uczonej, jak i dla świetnej propagandy nauki francuskiej, którą p. Curie przeprowadziła ostatnio w Stanach Zjednoczonych.

Wielki tunel we Włoszech.

W dniu św. Barbary otwarty został uroczyście wielki tunel przez Apeniny. Nowy tunel posiada długość 18.5 klm. Jest on tylko o 1219 metrów krótszy od tunelu Simplon. W przeciwieństwie do tunelu Simplon oba tory kolejowe prowadzą przez tunel. Koszta budowy wynoszą 1 miljard 60 miljonów lirów. Budowa była bardzo ciężka. Od czasu do czasu pojawiała się woda, która zalewała tunel, wybuchały nawet gazy ziemne, które powodowały pożary. W czasie budowy tunelu zginęło 65 robotników. Nowa linja kolejowa oddana będzie do użytku publicznego w przeciągu 3-ch lat. Jest ona tylko o 35 klm krótsza od dotychczasowej linji Bolonja—Florencja. Mimo to skróci ona jazdę z 2 i pół godzin na jedną godzinę, ponieważ dotychczas z powodu ogromnych krzywizn i wzniesień pociąg mógł iść jedynie z szybkością 50 klm. na godzinę.

JERZY CLEMENCEAU PRZECIWNIKIEM ORDERÓW.

Kiedy pewien poseł wniósł w parlamencie francuskim wniosek o udekorowanie pośmiertne „Ojca zwycięstwa" medalem wojskowym, oświadczył prezes ministrów Tardieu, że rodzina Jerzego Clemenceau sprzeciwia się temu stanowczo.

Wiadomem jest, że Clemenceau był przeciwnikiem wszelkich orderów i odznaczeń, podobnie jak francuski minister spraw zagranicznych, Aristide Briand.

Hr.. Stolberg skazany na 9 miesięcy więzienia.

W słynnym procesie o zabójstwo swego ojca przez hr. Krystjana Fryderyka Stolberga-Wernigerode zapadł wczoraj wyrok, skazujący hr. Stolberga na 9 miesięcy więzienia z zaliczeniem 45 dni więzienia śledczego.

Lekkomyślne zabójstwo nastąpiło w następ. okolicznościach:

W pokoju, w którym przebywał ojciec oskarżonego, ładował hr. Krystjan strzelbę. W pewnej chwili odwrócił się oskarżony, przyczem lufa strzelby skierowała się wprost w pierś ojca. W tym momencie padł strzał, który natychmiast uśmiercił starego hrabiego. Przerażony w najwyższym stopniu hr. Krystjan, chcąc odwrócić od siebie podejrzenie zabójstwa, zasymulował napad bandytów. Oczywiście prawda nie ukryła się przed okiem sprawiedliwości; zresztą później sam oskarżony przyznał się do winy i opowiedział dokładny przebieg wypadku. Dodać jeszcze należy, że majątek rodziny Stolbergów znajdował się u progu bankructwa, tak, że odpadło podejrzenie, jakoby hr. Krystjan chciał zawładnąć ojcowskim majątkiem.

KATOLICCY MINISTROWIE HOLANDJI.

(KAP) Nowy prezes ministrów holenderskich. Ruys de Beevenbrouck, jest katolikiem. Kierował on już polityką holenderską w czasie wojny światowej i następnie w pierwszych latach po wojnie. Oprócz niego w gabinecie znajduje się jeszcze trzech innych katolików: minister obrony krajowej, dr. L. Deckers, minister komunikacji morskiej, Paweł J. Reymer i minister pracy, przemysłu i handlu, Verschueren.

AMERYKANKI WYDAJĄ NA KOSMETYKI ROCZNIE 20 MILJARDÓW.

Budżet państwowy polski wynosi około dwóch miljardów złotych.

Na ostatnim kongresie stowarzyszenia fryzjerów damskich i właścicieli salonów piękności w Nowym Jorku, liczni referenci przytoczyli cały szereg cyfr, ilustrujących świetny rozwój zawodu, opatego na „poprawianiu natury" najrozmaitszemi środkami kosmetycznemi. Okazało się, że Amerykanki zostawiają w ręku, a właściwie w kasach fryzjerów damskich, perfumeryj i salonów piękności, rocznie imponującą kwotę 2.000,000.000 dolarów, a więc prawie dziewięć razy tyle, ile wynosi budżet państwowy Polski.

Ogólny spis ludności w Stanach Zjedn. w 1930 r.

Prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover ogłosił w tych dniach proklamację, naznaczającą na rok 1930 ogólny, piętnasty spis ludności. Spis ten odbywa się co dziesięć lat, stosownie do przepisu konstytucji w latach kończących się na zero. Jest to praca zakreślona na bardzo wielką skalę. Obejmuje ona bowiem nietylko obliczenie ludności, ale jest także mozolnem i ściśle naukowem zebraniem wszelkich danych, dotyczących przemysłu i handlu, klasyfikacji robotników i rzemieślników, pochodzenia obywateli i t. d. Urzędnikom, zajętym przy spisie ludności **o jedną tylko rzecz nie wolno zapytywać, a mianowicie o wyznanie religijne.**

Spis ludności, o ile chodzi o jednostkę, jest rzeczą bezwzględnie tajną. Nie może on być używany, jako materjał dowodowy w kwestji opodatkowania, służby wojskowej, obowiązku służby w sądach przysięgłych itd. Chodzi jedynie o zebranie danych, dotyczących całokształtu życia we wszystkich jego dziedzinach, a urzędnicy przed rozpoczęciem pracy składają przysięgę, że nie zdradzą tajemnicy urzędowej. Dodać należy, że podczas spisu otrzyma kilkutygodniowe zajęcie około 100 tysięcy ludzi.

Literatura.

„Gołębie przy kościele" Jana Wiktora.

Przy kościele wybrały sobie ptaszęta Boże azylum. U stóp Chrystusa pędzą żywoty swoje i Jemu gruchają swe radości i troski. Uśmiecha się Bóg do swych najmilszych ministrantów i darzy ich słońcem swej opieki. A one pełnią swego instynktu gamą się doń i z całem zaufaniem oddają się pod Jego czarowną władzę. Powierzają mu wszelkie swe sprawy. — Nie zważają, że niejeden z ludzi zgorszy się, widząc zaloty miłosne ptaszął na gzymsie kościelnym. Bóg uśmiecha się do nich, zagony niebios błękitnieją, a gdy słońce strugą światła ich zaleje — wtedy w jasnej smudze cienie ich zatrzepocą. To znów przeżywają chwile grozy, gdy skrwawiona gołębica, w śmiertelnej ucieczce przed jastrzębiem, chroni się na świętą pierś Chrystusa — u Niego szukając ratunku. ..A On miłosierny wyciągnął rękę, ostrożnie ujął ptaka i zawiesił w trójkącie Opatrzności, w promienistej aureoli łaski". — W opiekuńczych fałdach szaty Jezusowej, w woni kadzideł i w głosach świętych, usłali sobie owi błazenkowie Boży — gniazdko. ..Zda się, że kiście kwiatów z mrocznych głębin wykipiały i zwisają strumienie trzepotliwych koron i liści". — „Gołębie w jasności podfruwają, trzepocą, zawisają przed Chrystusem, stulając i roztulając skrzydła i wtedy sprawiają wrażenie, że to w zwiewnym pyle unoszą się białe ręce, złożone do pokornej modlitwy". — „Chrystus raduje się gruchaniem i wzlotami umiłowanej swej czeladki. A one gaworzą bez przerwy, aby Go uradować. Wieczny też tu gwar. To służebnicy w komeżkach ministranturę swoją gruchają".

„W oczach znęcą odbitą zorzą, złoty blask poranka ludziom, którzy błądzą w mrokach. Z serca słonecznego przesypują w serce człowieka, w cień jego myśli — zapomniany strzęp bożego słowa, promień — który ziemi nie dotknął". — „Na atłasie nieba haftują wzory tajemniczych hieroglifów — okrążają kościół, kapłani w jedwabnych ornatach, lśniących w słońcu" — lub — „wędrują po bruku — odprawiają pokutną pielgrzymkę, raniąc koralowe stopy o krawędzie ostrych kamieni".

Oto kilka ustępów poematu prozą — Jana Wiktora p. t.: „Gołębie przy kościele". — Wolałem więcej opierać się na słowach samego autora, gdyż wszelkie słowa uznania byłyby tylko pustemi frazesami w stosunku do wartości tej pięknej książki.

Ofiarował ją autor trzeciemu ogólno-polskiemu zjazdowi bibljofilów w Poznaniu. — Wspomnieć też muszę o pięknej szacie zewnętrznej — ozdobach w postaci inicjałów stylizowanych na wzorach z XVI. wieku — przyczem całość daje wrażenie wysoce estetyczne.

Utwór ten powinien sięgnąć wszędzie, by ludziom dać w chaosie współczesności jasny promień serca i tchnienie prawdziwej poezji. — Odnosi się to zresztą do całego dotychczasowego tworu J. Wiktora, bo wszędzie spotykamy się z iście franciszkańskiem umiłowaniem przyrody, a w szczególności zwierząt. Czytelnik musi ulec przemożnej suggestji talentu, musi odnaleźć w sobie — tak bardzo dziś zapomniane serce, i dać mu bić rytmem poddanym przez takiego wirtuoza, jakim jest autor — „Tęczy nad sercem" — polski Kipling — godny następca Dygasińskiego!

ALFRED WOYCICKI.

Rostworowski czy Goetel?

Przed nagrodą literacką państwową.

Warto zaznaczyć przed drugiem posiedzeniem sądu konkursowego do przyznania nagrody państwowej, który się zbierze 15 bm. — **że na sześciu członków jury (2 przedstawicieli ministerstwa i 4 delegatów literackich) — dwóch, tj. Kołaczkowski i Ujejski wysunęli kandydaturę Rostworowskiego — dalszych dwóch:** Kaden Bandrowski i Choynowski lansują Goetla, — Grubiński wysunął — Perzyńskiego, zaś Miłaszewski — Iłłakowiczównę.

Z tego ugrupowania widać, że **zasadnicza batalja dokona się między Rostworowskim a Goetlem.** Najprawdopodobniej już 15 sprawa zostanie rozstrzygnięta.

Nagroda literacka państwowa ministerstwa oświaty, utworzona w r. 1924, udzielana jest corocznie za najwybitniejsze dzieło literackie, opublikowane w okresie trzech lat ostatnich. Laureatami tej zaszczytnej nagrody byli: Stefan Żeromski (w 1925 — za „Wiatr od morza"), Kornel Makuszyński (w 1926 — za „Pieśń o Ojczyźnie"), Leopold Staff (w 1927 — za „Ucho igielne") i Juljusz Kaden Bandrowski (w 1928 za „W cieniu zapomnianej olszyny").

Nowe książki.

JAROSŁAW IWASZKIEWICZ — Zmowa mężczyzn — Powieść — Warszawa 1930 — F. Hoesick.

MARJA KOSSAK-PAWLIKOWSKA — Profil białej damy — Poezje — Warszawa 1930 — F. Hoesick.

IRENA TUWIM — Miłość szczęśliwa — Poezje — Warszawa 1930 — F. Hoesick.

TADEUSZ ULANOWSKI — Ordynans Córuś — Powieść — Warszawa 1930 — F. Hoesick.

WŁ. BALIŃSKI — Propaganda, jej metody i znaczenie — Studjum — Warszawa 1930 — F. Hoesick.

IRWING FISHER — Złudy pieniądza — Studjum — Warszawa 1930 — F. Hoesick.

NOWE WYDAWNICTWA KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA W POZNANIU.

Jerzy Bandrowski: Wieś mojej matki. Opowieść. Stron 194.

Juljan Ejsmond: Moje przygody łowieckie. Z ilustracjami Kamila Mackiewicza. Stron 315.

Ks. Józef Kłos: Na drugiej półkuli. Wrażenia i opisy podróży po Stanach Zjednoczonych A. P. Dwa tomy. 80 ilustracyj. Stron. 719.

Jan Szczepkowski: Władcy knieni. Obrazki myśliwskie. Przedmowa Juljana Ejsmonda. Ilustracje St. Sawiczewskiego. Stron 210.

Ks. BENIGNY DZIADEK

Przewielebny Ks. Prowincjał Księży Salwatorjanów,

przeżywszy lat 52, w 33-cim roku swojej profesji zakonnej a w 29-tym swej gorliwej pracy kapłańskiej, zmarł nagle i nieprzewidzianie na udar serca, powróciwszy co dopiero od zaopatrzenia chorego, dn. 12 grudnia 1929 r. o godz. 10½.

Polecamy duszę zmarłego modlitwie kapłanów dobrodziejów i wszystkich wiernych.

UROCZYSTE NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w poniedziałek dnia 16 grudnia o godz. 9-tej w kościele SS. Wizytek, po którem nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz rakowicki.

Księża Salwatorjanie

Kraków, ul. Biskupia
Kraków-Zakrzówek.

Trzebinia,
Biała-Lipnik.

W Polsce wychodzi 2353 czasopism.

Jedno czasopismo przypada na 15.115 mieszkańców. — Na drugiem miejscu prasa żydowska. — Najwięcej pism posiadają województwa centralne. — 146 pism wydawanych przez młodzież.

Ważnym wykładnikiem stopnia kultury danego kraju jest stan czytelnictwa tych wydawnictw, które dochodzą do najszerszych warstw ludności. Dziennik, tygodnik, miesięczn. i kwartalnik, krótko mówiąc, to, co obejmujemy nazwą czasopisma, rozchodzi się przecież w tysiącach egzemplarzy i dociera do najgłuchszych zakątków kraju.

W 1927 r. przy ogólnej liczbie czasopism 1.975, przypadało u **nas jedno czasopismo na 15.115 mieszkańców**, podczas gdy w Czechosłowacji na 6.608 mieszkańców, Finlandji 5.986 mieszk., Norwegji 2.353, Hiszpanji — 10.768, **we Włoszech na 45.054 mieszkańców.**

W r. 1928 wzrosła u nas liczba czasopism do **2.353**, wzrosła wprawdzie i liczba ludności, stan ogólny jednak się nie poprawił. Z pośród 2.353 czasopism **1.866**, a więc przygniatająca **większość przypada na pisma polskie**, na **ukraińskie 99, białoruskie 29, niemieckie 116, żydowskie 171**, hebrajskie 24, rosyjskie 21.

Prasa żydowska kroczy zatem na drugiem miejscu, co tłómaczy się tem, iż żydzi stanowią nagół ludność miejską, zamożniejszą i zdają sobie sprawę z doniosłości prasy, natomiast Ukraińcy i Białorusini, choć liczbowo silniejsi, jednak jako ludność wiejska i mniej zasobna **w środki materjalne, mają mniejsze czytelnictwo.**

Ciekawe są dane, **dotyczące treści czasopism.** Czasopism **naukowych** było w r. 1925 — 48, w 1926 — 52, w 1927 — 62, **w 1928 — 77; religijnych** w r. 1925 — 76, 1926 — 109, w 1927 — 131, w 1928 — 182; spółdzielczych w r. 1925 — 22, w 1926 — 9, w 1927 — 8, **w 1928 — 17.** Największa liczba czasopism przypada na ogólno-informacyjne, polityczno-społeczne i literackie. Ich liczba wynosiła w r. 1925 — 543, w 1926 — 622, w 1927 — 660, **w 1928 — 779.** Są to dzienniki, tygodniki polityczne i pisma literackie; ich segregacja na oddzielne grupy byłaby rzeczą wskazaną, umożliwiłaby bowiem zorjentowanie się w tętnie życia polityczno-społecznego i literackiego. Dosyć imponująco przedstawia się **prasa o dzieciach i dla dzieci** wydawana; jeżeli złączymy je w jedną rubrykę, otrzymamy następujące dane dla roku 1928-go; wychowanie i oświata — 108. **pisma wydawane przez młodzież** — 146, pisma wydawane dla dzieci i młodzieży — 40, harcerstwo — 11, razem — 305. Polska jest krajem przeważnie rolniczym, jednakowoż **prasa rolnicza słabo jest rozwinięta**; liczba pism tego działu wynosiła w r. 1925 — 25, w 1926 — 25, w 1927 — 32, w 1928 — 43.

Jak przedstawia się rozkład pism na poszczególne województwa? Na pierwszem **miejscu kroczą województwa centralne,** mające 1.125 pism, potem idą woj. zachodnie z liczbą 573, południowe z liczbą 460, a na końcu najbardziej pod względem kulturalnym zaniedbane województwa wschodnie, mające zaledwie 195 pism na ogólną liczbę 2.353 w całem państwie polskiem.

Rzeczy ciekawe

Roślina, która jest kompasem.

Celowość przyrody jest zadziwiająca. Posiadamy w przyrodzie ciekawe okazy roślin t. zw. kompasowych. Są to rośliny, które liście swoje składają w ten sposób, że brzeg blaszki liściowej wyznacza kierunek północ—południe, czyli zachowuje się podobnie jak igła busoli. Takiemi roślinami n. p. są sałata południowa (lactuca scariola) lub strzałka wodna (sagittaria sagittifolia). Zachowanie się tych roślin tłómaczy się tem, że ustawiają one swe liście „kantem" do góry, aby się uchronić przed prostopadłemi promieniami słońca.

Honorarja w starożytności.

Znany Ford literatury, **Edgar Wallace**, zarobił tyle pieniędzy na swoich powieściach kryminalnych, że może się spokojnie pytać, wiele kosztuje Monte Carlo. Inny Krezus, E. M. Remarque pobiera honorarjum miesięczne, spływające doń ze świata za książkę „Na Zachodzie bez zmian" — dziesięciokrotnie wyższe od poborów Prezydenta Rzplitej.

Ale to są wybrańcy szczęścia. Obok nich dobija się z trudnością do bram dobrobytu gromada literatów, pełnych nadziei, talentu i sprytu. Tacy sami wybrańcy istnieli i w starożytności.

Jak podają źródła — Herodot był jednym z dobrze honorowanych autorów greckich. Otrzymał on od Ateńczyków dar w wysokości 10 talentów (około 12.000 zł.) za przeczytanie wyjątku z dzieła o olimpjadach.

Pisarz Archimedes, specjalista w układaniu epigramatów — otrzymał za jeden epigramat honorarium w naturze: 50.000 litrów pszenicy.

Wergiljusz dostał od Oktawji, matki Marcella 320 sequestr za 32 wiersze z „Eneidy", opiewające tegoż Marcella.

Jak widać — pisarze w starożytności też „lecieli" na korzyści materjalne.

Piorun, wytworzony w laboratorjum.

Do niedawna jeszcze cyfra miljona wolt, osiągnięta wynalazkiem człowieka była niedostępnym rekordem. To olbrzymie napięcie prądu osiągano tylko parę razy w laboratorjach przemysłowych, gdzie prowadzi się studja elektrotechniczne nad sieciami wysokiego napięcia.

Ostatnio — jak donosi prasa — amerykański inż. Peek otrzymał w swojem laboratorjum w Pittsfield wyładowanie elektryczne przy 5 miljonach wolt! Uzyskał je, pracując przy pomocy czterech generatorów, wytwarzających po 1,250.000 wolt; napięcia tych generatorów łączą się w pewnym momencie, dając 5,000.000 wolt.

Studja inż. Pecka nad wysokiemi napięciami elektrycznemi mają za zadanie wyjaśnienie zagadki wyładowań elektrycznych w naturze, t. j. piorunów — do dziś dostatecznie niewyjaśnionej. W przyrodzie wchodzą w grę olbrzymie napięcia — n. p. przy piorunach notują się napięcia, sięgające 100 miljonów wolt!

Centralne ogrzewanie przed 2500 laty

Ekspedycja szwedzka, pod kierunkiem prof. Gjerstada, przeprowadzająca badania archeologiczne w Lapithos na Cyprze, dokonała ostatnio ciekawego odkrycia. Odkopano mianowicie mury pałacu z 500 l. przed Chrystusem. Znaleziono tam ślady centralnego ogrzewania zapomocą pary. Woda doprowadzana trzema kanałami do specjalnej ubikacji przy kuchni, gdzie gotowała się i parowała, ogrzewając pokoje sypialne na górze.

Kino i teatr.

PIERWSZY MUSIC-HALL W WARSZAWIE.

W stolicy powstał pierwszy music-hall w Polsce pod nazwą „Orfeum". Jest to, popularny na Zachodzie Europy typ teatrzyku kabaretowego, dający w czasie spektaklu różnorodną gamę wrażeń: piosenkę, humor, taniec, plastykę, muzykę, akrobatykę i t. d. Kierownikiem music-hallu jest były dyrektor teatrów lwowskich, H. Barwiński.

W STOLICY POWSTANIE STAŁY TEATR ŻYDOWSKI.

Jak donosi Żyd. Ag. Tel. — w Warszawie założono stały żydowski teatr dramatyczny pod nazwą „Wnit" (warszawski nowy teatr żydowski). Dyrektorem jego będzie reżyser żydowski, Jonas Turkow.

Sport.

Ruch sportowy pod Giewontem.

Tor łyżwiarski już gotowy. — Budowa strzelnicy i stadjonu hippicznego. — 29 grudnia inauguracja sezonu konnego.

Prace nad **torem łyżwiarskim w Zakopanem** już ukończono. Tor posiada wymiar 40×75 m., czyli 3.000 m. kw. powierzchni. Obecnie rozpoczęto **budowę strzelnicy**, a w najbliższych dniach przystąpią do prac nad **głównym stadjonem hippicznym w centrum miasta.** Małopolski Klub jazdy rozesłał już propozycje do pułków kawalerji i właścicieli stajen z zaproszeniem do wzięcia udziału w zimowych zawodach hippicznych. **Dnia 29 grudnia nastąpi poświęcenie i otwarcie stadjonu wielkiemi zawodami konnemi i góralskiemi.** W programie są: **skijöring i skiskjöring, wyścig płaski i wyścig „kumoterek"** (typowych saneczek góralskich jednoosobowych).

HOKEIŚCI „LEGJI" i „POGONI" JADĄ ZAGRANICĘ.

W najbliższych dniach wyjeżdżają **na tournee zagraniczne** dwie polskie drużyny hokeja lodowe, a to: warszawska **„Legja"** i lwowska **„Pogoń"**. Program „Legji" obejmuje gry: 17—19 grudnia w Budapeszcie (B. K. E.), 21 grudnia w Wiedniu (WEV), 22 grudnia w Leoben, 25 — Klagenfurth, 26 — Villach, 27 — znowu Wiedeń.

„Pogoń" zaś wystąpi: w Wiedniu (16—18 grudnia), w Budapeszcie (20—23 grudnia) i w Opawie (25—26 grudnia).

NOWY SUKCES GERBICHA W BRAZYLJI.

Ex-mistrz Polski, pięściarz wagi półciężkiej, **Jan Gerbich** występujący obecnie w Ameryce połudn. zwyciężył **w San Paolo mistrza Rio de Janeiro, Adao Santos w 6-tej rundzie przez poddanie się przeciwnika.** Zapełniająca salę kolonja polska urządziła zwycięzcy burzliwą owację.

Co słychać w Krakowie?

Morderca czworga osób — w więzieniu.

W toku dalszych dochodzeń przeciw aresztowanemu bandycie Janowi Kaczmarczykowi z Tyńca, udowodniono dokonanie **morderstwa na osobie księdza grecko-katolickiego Daniela Piroga i jego córki Marji w powiecie krośnieńskim.** Kaczmarczyk przyznał się na skutek przedstawionych mu dowodów do morderstwa, podając, że niczego na miejscu nie zrabował z powodu spłoszenia go; po dokonaniu morderstwa powrócił z Zielińskim pieszo do Huty Polańskiej, gdzie ukryli się na strychu domu Marji Sowy, która przed udaniem się ich na kradzież wskazała im drogę na plebanję. Po przebyciu jednego dnia w Hucie Polańskiej wyruszyli znowu pieszo przez Gorlice i Tarnów, a po czterech dniahc przybyli do Krakowa.

Kaczmarczykowi udowodniono dalej **zamordowanie posterunkowego Czopka.** Aresztowany przyznaje się tylko do tego, iż był obecny, jak Zieliński strzelał do Czopka, jednak bezpośrednio, jak twierdzi, udział w morderstwie nie brał.

Kaczmarczyk ma również na sumieniu **zastrzelenie Jana Karasia,** robotnika w Kobierzynie w dniu 21 września br., do czego się w toku dochodzeń przyznał, oraz postrzelenie podczas kradzieży w Borku Fałęckim **posterunkowego Cielucha.** Ponadto udowodniono Kaczmarczykowi szereg kradzieży w powiecie chrzanowskim i krakowskim.

W dniu wczorajszym odstawiono bandytę pod silną eskortą do więzień sądowych.

—oo—

Co znaczy dobra gra.

Zwykło się u nas narzekać na obojętność publiczności krakowskiej wobec spraw kulturalnych, na brak zainteresowania, chłód i bojkot wobec manifestacji literackich czy teatralnych na naszym gruncie.

A jednak publiczność zna się na teatrze i na dobrej grze. Obserwujemy od paru dni, że teatr Miejski oraz „Bagatela“ wybite są szczelnym kompletem publiki. Dobra gra przyciąga ludzi do teatru. Tam niezrównany Jaracz — a tu doskonałe „trio“ Węgierki-Malickiej-Sawana — fascynują ludzi teatrem, t. j. prawdziwą sztuką. Sztuka — zwycięża.

Wykłady Stefana Jarosza o podróży po Ameryce.

P. Stefan Jarosz, który przed kilku tygodniami powrócił z trzyletniej podróży po najpiękniejszych i najdzikszych zakątkach Ameryki Północnej, wygłosi dwa ciekawe wykłady w sali Bolońskiego, Pałac Spiski, Rynek 36. Pierwszy w piątek 13 bm. o godz. 8 wieczór p. t. „Przez prerje i góry, ojczyzny cowboy'ów i Indjan“. Drugi we wtorek 17 bm. p. t. „Wśród tundr i lodowców krainy Eskimosów“. Dla młodzieży szkolnej odbędą się wykłady osobno. Pierwszy w piątek 13 i w sobotę 14 bm., drugi we wtorek 17 i we środę 18 bm. o godz. 12-tej w południe, wszystkie w sali kina „Warszawy“.

P. Jarosz zwiedził wszystkie amerykańskie parki narodowe w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Alasce, odbył szereg wypraw w Górach Skalistych na Dalekim Zachodzie, w głębi Alaski, nad cieśniną Berynga i Morzem Lodowatem Północnem. Młody nasz podróżnik był pierwszym europejczykiem, usiłującym zdobyć Mt. Mc. Kinley na Alasce, najwyższy szczyt na kuli ziemskiej pod względem wysokości od stoków do szczytu.

Urzędowe stwierdzanie osoby na fotografiach.

Magistrat m. Krakowa wydaje od dnia 1-go października br. dowody osobiste. **Od tego czasu potwierdza magistrat również tożsamość osoby na fotografjach,** potrzebną dla celów wojskowych, w celach uzyskania dowodów osobistych, paszportów, czy też dla innych celów. W wykonaniu powyższego upoważnieni są komisarze obwodowi potwierdzać na żądanie zgłaszających się tożsamość osoby na fotografjach przy zachowaniu następującego postępowania:

Interesowany winien zgłosić się osobiście w komisarjacie obwodowym, właściwym ze względu na swe zamieszkanie, przedłożyć fotografję w rozmiarze przynajmniej 4×6 cm. i złożyć tytułem należytości gminnej kwotę zł. 3.30. O ile osobiście nie jest znanym komisarzowi obwodowemu, winien wykazać się dokumentami, stwierdzającemi w sposób niewątpliwy tożsamość swej osoby ewentualnie w razie ich braku potwierdzeniem dwóch wiarygodnych świadków.

Groźny pożar na Podhalu.

Dnia 10 bm. około godz. 2 pop. wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarskich Michała Hryca i Michała Surowiaka w Grywałdzie, pow. Nowy Targ. **Pożar zniszczył dwie stodoły z tegorocznemi plonami, dwie stajnie, cztery chlewy, trzy szopy i cały martwy inwentarz gospodarski.** Wartość zabudowań zniszczonych pożarem i spalonych plonów wynosi około 20.000 zł. **Ogień zagrażał rozszerzeniem się na całą gminę i został zlokalizowany dzięki energicznej akcji straży ogniowej z Krościenka i miejscowej ludności.** Ogień spowodowali nieletni: Michał Kowerski, lat 8 i Jan Kurka, lat 7. Spalone objekty ubezpieczone były na 11.000 zł. Wypadku w ludziach nie było.

NOWY WYDZIAŁ POLSKIEGO ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO.

Dnia 10 bm. odbyło się Walne Zgromadzenie Pol. Związku Turyst. w sali posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej. Ustępującemu Wydziałowi udzielono absolutorjum. Wybrani do nowego Wydziału: Beres Z., Bukowiecki Tad., Dąbrowski M., Dr. Gertler J., Herget St., Jarszyński Z., Kowalski J., Krzyżanowski J., Dr. Medwecki W., Dr. Merz L., Poklewski-Koziełł, Praczyński Al., Rouppert K., Rittermann Al., Prof. dr. Korczyński L., Schroeder A., Tobiczyk-Saysse, Tor Eug. Jako delegaci w myśl statutu wchodzą do Wydziału z ramienia Województwa, nacz. wydz. bezp. Walicki, Magistratu m. Krakowa radca inż. Adelmann, z Dyrekcji kolej. dr. Stolfa, z Izby Przemysłowo-Handlowej inż. Król. Konstytuujące posiedzenie Nowego Wydz. odbędzie się 17 bm. o 6 pop. w Izbie Przemysłowo-Handlowej. **Dr. Ludwik Schneider, wiceprezydent miasta został zamianowany członkiem honorowym Związku za szczególniejsze zasługi położone dla dobra tej Instytucji.**

Kraków, dnia 13-go grudnia 1929.

Piątek 13 św. Łucji.
Sobota 14: św. Izydora.
Sobota 14: Wschód słońca o godz. 7.23, zachód o 15.46.

BURZA Z PIORUNAMI. Wczoraj koło godz. 6 wieczór przeszła nad Krakowem gwałtowna burza z błyskawicami i piorunami. Przy silnym wietrze spadł ulewny deszcz, który spowodował znaczne obniżenie się tempratury.

ŚW. MIKOŁAJ W SOKOLE KRAKOWSKIM. W ubiegły czwartek odbył się obchód św. Mikołaja przy wypełnionej dużej sali Sokoła. Podnieść należy bogaty i barwny program tego święta naszych milusińskich, albowiem odtwórcami byli wyłącznie dzieci małe i dorastająca młodzież sokola. Na szczególne zaś wyróżnienia zasługują tańce narodowe w strojach krakowskich oraz taniec krasnoludków, wykonane przez dzieci z Ochronki św. Bronisławy z Półwsia-Zwierzyn., których wyszkoleniem i przeprowadzeniem zajęła się wytrawna wychowawczyni i przełożona tej Ochronki Siostra Cecylja. Nadto odbyły się deklamacje, ćwiczenia rytmiczne druhen oraz budowanie piramid młodzieży męskiej sokolej. Całość wypadła udatnie i ku ogólnemu zadowoleniu wszystkich uczestników.

Bandytyzm w wojew. krakowskiem.

Dwóch zamaskowanych osobników wtargnęło do mieszkania kolejarza Adama Rosenstocka **w Szczakowej.** Jeden z nich pozostał na korytarzu, drugi zaś **wszedł do mieszkania z rewolwerem w ręku i zawezwał żonę Rosenstocka, ażeby zachowała się cicho.** Służąca Rosenstocka, widząc, że do mieszkania wszedł zamaskowany bandyta zdążyła wybiec na ganek i poczęła wołać głośno o pomoc. Słysząc to napastnicy **zdołali jeszcze podejść do kredensu, z którego wyciągnęli złoty pierścionek z szafirem obsadzony brylancikami.**

W nocy z 10 na 11 bm. trzej lub czterej niewyśledzeni dotychczas napastnicy uzbrojeni w krótką broń palną wtargnęli do domu Józefa Metzgera **w Brniku, pow. Dąbrowa.** Sprawcy oddali przez okno do mieszkania szereg strzałów rewolwerowych, z których jeden **zranił Jakóba Metzgera w lewą dłoń.** Metzger odpowiedział również strzałami rewolwerowemi, tak że **jeden z bandytów został prawdopodobnie raniony.** Sprawcy po zranieniu Metzgera odstąpili od dalszego napadu i zbiegli w niewiadomym kierunku nic nie zrabowawszy. Czy napad miał na celu rabunek, czy też tylko zemstę tego narazie ustalić nie zdołano. Dochodzenia w toku.

Wojciech Gołąbek (l. 27), Jan Adamus (l. 21) i Paweł Świeczak, (l. 24), napadli na drodze w Rybarzowicach pow. Biała na **Jana Kubicę** (l. 37), kupca i zadali mu 3 rany kłóte nożem, tak że Kubica po kilkunastu minutach zmarł. Wszyscy sprawcy zostali przytrzymani.

—ooo—

PRZEDŁUŻEINE GODZIN HANDLU W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Wkrótce ukaże się rozporządzenie wydane w porozumieniu z ministerstwem pracy i handlu w sprawie przedłużenia godzin w handlu w okresie przedświątecznym Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy. Wedle tego rozporządzenia w dniach 18, 19, 20, 21 i 23 bm. sklepy będą mogły być otwarte do godz. 21, zaś w niedzielę 22 bm. od godz. 13 do 18. W dzień wigilijny wszystkie sklepy będą musiały być zamknięte począwszy od godziny 18-tej.

O OCHRONĘ GAŁĘBI W KRAKOWIE. Na skutek zarządzenia urzędu wojewódzkiego magistrat przypomina, że strzelanie do żywych gołębi w celach sportowych (dla ćwiczenia się w strzelaniu do celów ruchomych, urządzenie w tej mierze popisów czy zawodów) jest ustawowo zakazane i jako przekroczenie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. o ochronie zwierząt jest karalne przez właściwe sądy.

WŁAMANIE. Rudziaszek Wincenty, stolarz, zam. przy ul. Stolarskiej 9, zgłosił w policji, że dnia 11 bm. około godz. 12-tej dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania, skąd skradł futro męskie i biżuterję, łącznej wartości 670 zł. Dochodzenia w toku.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na plac Marjacki do Michała Mokrzyka, (l. 36), robotnika, który w zamiarze samobójczym poderżnął sobie lewą rękę w przegubie. Desperata przewieziono do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa narazie nie stwierdzony.

—ooo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODCZYT p. t. „FREDRO“, komedji polskiej ojciec i obrazki starego Iwona, wygłosi p. Janoszanka, dnia 14 grudnia o godz. 5 wieczorem, w sali Rady Powiatowej na dochód bursy przemysłowej żeńskiej.

„KWESTJA SPOŁECZNA WEDLE DOKTRYNY KATOLICKIEJ“ Odczyt na powyższy temat wygłosi senior Paweł Skwarczyński ze Lwowa, w piątek dnia 13 b. m. w lokalu „Odrodzenia“, Kanonicza 15. Ze względu na temat jakoteż osobę prelegenta, obecność wszystkich członków i kandydatów bezwarunkowo konieczna. Goście mile widziani.

ODCZYT O ZAGADNIENIACH SZTUKI wygłosi doc. Un. Jag. dr. Leon Chwistek, w piątek 13 b. m. o godz. 7 wieczór, w Kollegjum Wykładów Naukowych (A—B. 39).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Artyści“ (z udz. St. Jaracza).
Sobota po południu o godz. 3.30: „Kopciuszek“ (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Uśmiech losu“ (z udziałem St. Jaracza).
Niedziela po południu o godz. 3.30: „Pan Brotonneau“ (z udz. St. Jaracza — ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Uśmiech losu“ (z udziałem St. Jaracza).

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek 13: „Trio“.
Sobota 14: „Trio“
Niedziela 15: „Trio“.

REPERTUAR „PANTERY“:

Piątek: „Gdy się kobieta zarumieni“.
Sobota: „Gdy się kobieta zarumieni“.
Niedziela: „Gdy się kobieta zarumieni“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Szlakiem Hańby“ (Marja Malicka).
BAGATELA: „Ulubienica Załogi“.
SZTUKA: „Nina Petrówna“ (Brygida Helm).
UCIECHA: „Ogród Allaha“.
NOWOŚCI: „Skradziony testament“.
CORSO: „Ostatnia karawana“.
WARSZAWA: „Nocny ptaszek“.

—oo—

TEATR KRAKOWSKI W BIELSKU. Na zaproszenie Tow. Teatru Polskiego w Bielsku wyjeżdża teatr im. J. Słowackiego do tego miasta na niedzielę 15 b. m. i wystawi w tamtejszym teatrze miejskim tak sukcesową komedję węgierską Fodora „Mysz kościelna“ w niezmienionej premjerowej obsadzie krakowskiej.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W TEATRZE REWJOWYM „PANTERA“. W niedzielę 15 b. m. o godz. 11.30 przed południem przepiękna bajeczka ze śpiewami i tańcami p. t. „Zaklęte dzieci“. Po przedstawieniu konkurs deklamacji z 3-ma nagrodami da nam poznać talent naszych milusieńkich. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w sklepie p. Rudnickiego, linja A—B.

Zycie akademickie na Uniw. Jag.

I. wieczór dyskusyjny w „Odrodzeniu“.

W ub. piątek rozpoczął się kurs kandydacki „Odrodzenia“ referatem seniora A. **Turowicza** p. t. „Podstawy filozoficzne w deklaracji Odrodzenia“. Prelegent zwrócił uwagę na niepokój charakteryzujący nowoczesną cywilizację, pogoń za nowością nawet w dziedzinie ideałów, poszukiwanie nowych form, zapominanie o dawnych wartościach i związany z temi objawami wybujały materjalizm, sugerowany ludzkości przez szalony postęp techniki. Zdezorjentowany człowiek szuka wśród tego chaosu syntezy i harmonji, a nie mogąc ich znaleźć u siebie ogląda się za czemś wyższem, potężniejszem, za Bogiem.

Z pomocą przychodzi mu tutaj filozofja tomistyczna, wznowiona w naszych czasach przez kardynała Merciera. Filozofja ta przyjmuje objektywne stanowisko oceny zjawisk, a więc zgodne z nauką katolicką, w przeciwieństwie do panoszącego się dzisiaj subjektywizmu. Drugą jej zaletą jest uniwersalizm, powiązanie wszelkich dziedzin życia ze sobą.

Dalej wskazał prelegent na szereg wad charakteryzujących nasz polski katolicyzm, jak fideizm, sentymentalizm i indywidualizm, kt'ry był powodem wielu herezyj i zaniku życia religijnego.

Sentymentalizm, zbytnia uczuciowość, jest według prelegenta powodem strat, jakie ponosi społeczeństwo przez to, że młodzież wychowywana w katolickich stowarzyszeniach akademickich nie kontynuuje swej pracy w tej dziedzinie po wyjściu z uniwersytetu. Tutaj senior Turowicz zwrócił uwagę na potrzebę wyrobienia woli, obok intellektu.

Nawiązując przytoczył te ustępy z nowej rozszerzonej deklaracji „Odrodzenia“, które starają się zapobiec wspomnianym bolączkom.

W dyskusji zabierali głos seniorzy dr. Gręplowski, Skwarczyński, Dambiński i kol. Guzik oraz Chalbarany.

O krzyże w salach wykładowych.

Sodalicja Marjańska rozpoczęła wśród pokrewnych ideowo organizacyj akcję porozumiewawczą, celem zwołania po ferjach świątecznych wielkiego wiecu akademickiego, w sprawie **zawieszenia krzyżów** w salach wykładowych uniwersytetów i **potępienia pojedynków,** jako sposobu załatwiania sporów wśród młodzieży akademickiej.

Z sali sądowej.

MALWERSACJE W HURTOWNI TYTONIOWEJ.

W krakowskim sądzie karnym rozpoczęła się wczoraj rozprawa w głośnej w swoim czasie sprawie, malwersacji dokonanych na szkodę hurtowni tytoniowej Stowarzyszenia Studentów Akademji Górniczej w Krakowie. Na ławie oskarżonych zasiedli **Bogusław Jedliczka i Franciszek Kołodziej,** oskarżeni o o, że z końcem r. 1927 i w ciągu r. 1928, jako funkcjonarjusze hurtowni powierzoną im gotówkę w wysokości blisko 30.000 zł. przywłaszczyli sobie, w szczególności Jedliczka gotówkę w kwocie 28.962 zł., a Kołodziej towary tytoniowe wartości 4.223 zł. Trzeci oskarżony Ignacy Ziarko, stoi pod zarzutem, że czyny dokonane przez obu oskarżonych przez poradę i pouczenie, spowodował.

„PORCELANOWA“ SPRAWA.

W lipcu br. podczas przebudowy Banku Związku Spółek Zarobkowych w Krakowie okradziono sąsiadującą z lokalem tym piwnicę Jakóba Grossa, z której systematycznie wynoszono zamagazynowaną tam porcelanę. Jako oskarżeni o kradzież stanęli przed sądem: K. Kumorek, T. Stefanik, P. Wałach, J. Gołda i P. Dziuba, którzy przy budowie pracowali oraz S. Wnękowska pod zarzutem przechowywania skradzionej porcelany. Sędzia Dr. Czerny zasądził wszystkich oskarżonych a to Wnękowską za uczestnictwo w kradzieży, zaś resztę oskarżonych częścią za zbrodnię a częścią za przekroczenie kradzieży na karę **od 6 miesięcy więzienia do 3 tygodni aresztu** zamieszając warunkowo karę **wszystkim oskarżonym.** Oskarżeni wyrok przyjęli. Oskarżał prok. **Dr. Müller.**

Życie gospodarczo-społeczne.

Plaga „dodatków do opłat“.

DODATKI PROCENTOWE NALEŻY WŁĄCZYĆ DO OPŁAT ZASADNICZYCH.

Jest rzeczą stwierdzoną, że na równi z niesłychanie naciśniętą prasą podatkową uciążliwym jest dla podatników chaotyczny system, a raczej brak jakiegokolwiek **systemu** podatkowego. Różnorodność świadczeń, rozmaite terminy ich płatności, skomplikowana procedura wpłat są powodem, że obowiązany do świadczeń przeważnie nie jest w możności należycie skontrolować ile skarbowi państwa rzeczywiście i słusznie od niego się należy. Pewne kroki w kierunku usunięcia tych niedomagań zostały — jak się zdaje — podjęte w ministerstwie skarbu o ile można wierzyć doniesieniom niektórych agencyj prasowych — przez zaprojektowane skomasowanie podatków obciążających rolnictwo i ustalenie terminów ich płatności. Byłaby to jednak drobna zaledwie część reformy jakiej domagają się obecne stosunki fiskalne.

Przyjął się m. in. u nas zwyczaj nakładania do opłat zasadniczych różnych „dodatków“ procentowych i to nie tylko przy podatkach państwowych, ale ustanowionych także przez różne władze samorządowe, kolejowe, celne i t. d. Czyż nie byłoby rzeczą prostszą dodatki te włączyć do opłat zasadniczych i w ten sposób uprościć całą olbrzymią, dodatkową, manipulację? Z „procentami“ temi spotykamy się na każdym kroku: Do podatków dolicza się osobno **10 procent;** przy cle pobieraną jest **dodatkowa opłata administracyjna w wysokości 10 procent;** przy zakupnie stempli i weksli oprócz należytości właściwej za blankiety i znaczki opłaca się **„dodatkowy“ procent na rzecz sprzedającego;** kasy kolejowe powiększają cenę biletu za przejazd dodatkową **opłatą na różne cele,** o których szerszy ogół nie jest nawet powiadomiony, a nawet magistrat przy opłacie pism wnoszonych przez strony dolicza **20 procent... na odpowiedź(!)** Przykłady te możnaby mnożyć w nieskończoność. Należy zaś zwrócić uwagę, że powiększają one zupełnie niepotrzebnie i utrudniają manipulację. Ileż czasu traci się po biurach przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych na obliczeniu dodatkowych procentów do podatków, jakąż ewidencję tych opłat należy prowadzić, gdy np. odsetki zwłoki płaci się od świadczeń zasadniczych, a nie od dodatków i wice-versa. Przy zakupnie stempla czy blankietu wekslowego dodatek procentowy wywołuje zawsze kwestję z drobnemi, które nie zawsze są pod ręką co w rezultacie powoduje często niewydawanie reszty parugroszowej.

Tensam wzgląd na ekonomję pracy przemawiałby np. za tem, by przy wypłacie płac funkcjonarjuszy państwowych nie przeprowadzać osobnych dla każdego urzędnika potrąceń podatkowych, ale raczej globalnie z funduszu płac potrącić ryczałtową sumę. Przy takiej reformie zaoszczędzonoby wiele pracy, a siły zatrudnione dziś przy nieproduktywnem a skomplikowanem obliczaniu list płatniczych mogłyby być z pożytkiem użyte w innych działach urzędowania.

Ze sfer oficjalnych pochodzą często podnoszone hasła normalizacji pracy biurowej. Możnaby na nie słusznie odpowiedzieć: zacznijcie panowie od siebie! Byłoby to z istotną korzyścią dla państwa, a ułatwieniem dla szerokich sfer obywateli.

Przez wysokie płace robotników, do rozszerzenia produkcji

FORD PODWYŻSZYŁ ZAROBKI O 20 MILJONÓW DOLARÓW.

Jak donoszą dzienniki amerykańskie z 3-go b. m., syn słynnego fabrykanta, Edsel Ford, będący obecnie prezesem rady zarządzającej Tow. „Ford Motor Company“, oświadczył, że **zakłady te podwyższyły zarobki swych robotników w Stanach Zjedn. ogółem o sumę 19,500.000 dolarów** rocznie. Płacę minimalną w tych zakładach wynoszącą 6 dolarów dziennie, podwyższono do 7 dolarów. Podwyżka ta tyczy się 24,230 osób. Oprócz tego podwyższono płace 115.634 robotnikom. Również podwyższono stałe pensje. Wkońcu podniesiono płacę uczniom.

Już blisko przed 16 laty, w styczniu 1914 r., Ford podwyższył średnią płacę swych pracowników, wynoszącą wówczas 2.34 dolarów dziennie do 5 dolarów. Znaczna część przemysłowców amerykańskich uznała wtedy, że tak gwałtowna podwyżka płac nie wytrzyma kalkulacji, tembardziej, że Ford zmniejszył jednocześnie liczbę godzin pracy w swych zakładach z dziewięciu na osiem. A jednak reforma ta opłaciła się najzupełniej, choć zwiększono listę płacy zakładów Forda o 17 miljonów dolarów rocznie.

Po upływie lat pięciu Ford podwyższył jeszcze płacę minimalną swych pracowników do 6 dolarów dziennie, a w 1926 r. zaprowadził w swych zakładach pięciodniowy tydzień pracy. I to mu się opłaciło, umie bowiem nietylko płacić, ale zarazem wymagać od swych pracowników sumiennego wypełniania obowiązków. Tu właśnie da się zastosować doskonale przysłowie: Jaka praca, taka płaca.

Odsetek protestów wekslowych wzrósł.

Odsetek weksli protestowanych w Banku Polskim wyniósł w listopadzie r. b. 5%, podczas gdy w październiku r. b. 4.71%. Świadczy to o dalszem pogorszeniu się sytuacji na rynku pieniężnym.

Normalnie odsetek ten wynosi około 2 procent. W r. 1926 wahał się od 1.82 do 2.69; w r. 1927 od 1.68 do 2.55.

Bank Handlowy w Warszawie podwyższył kapitał.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Banku Handlowego w Warszawie podwyższyło kapitał zakładowy Banku z 20 do 40 milj. zł. Uskuteczniono ono będzie **w dwóch transzach,** z których pierwsza w wysokości 10 milj. złotych nominalnej wartości, **wyłożona zostanie niezwłocznie do subskrypcji dla wszystkich akcjonarjuszów.** Jednocześnie Prezydjum Rady zakomunikowało, że jest w posiadaniu wiążącej deklaracji poważnej grupy **poznańskiego przemysłu cukrowniczego,** gwarantującej **objęcie wszystkich nierozebranych akcyj tej emisji** przez dotychczasowych akcjonarjuszów Banku.

Termin i warunki emisji **drugiej transzy** w wysokości nominalnej wartości 10 miljonów zł., pozostawiono do uznania i decyzji Rady Banku.

Wzrost bezpieczeństwa na polskich kolejach.

Polskie koleje państw. sporządziły statystykę wypadków za okres od 1 kwietnia do 31 sierpnia b. r. Wynika z niej, że **bezpieczeństwo na kolejach w porównaniu z rokiem ub. wzrosło.** Tak więc, gdy w przeszłym roku wydarzyło się 208 **wypadków** pociągami, w tym roku było ich 194. Poważniejszych wypadków, a więc **zderzeń, wykolejeń i t. p., było 112, w zeszłym roku 127.** Zmniejszenie ilości wypadków jest tembardziej godne uwagi, że ruch na kolejach znacznie się powiększył.

Zmiana przepisów pocztowych

w związku z podwyżką opłat.

Łącznie z **15-procentową** podwyżką opłat za przesyłanie i doręczanie czasopism wydał min. poczt zarządzenie wewnętrzne dla urzędów pocztowych w sprawie tej służby. M. in. zmieniono dotychczasowe przepisy w ten sposób, że **dopuszcza się obecnie prenumeratę przez urzędy pocztowe** od miejscowych prenumeratorów w siedzibie wydawania czasopism **także na tygodniki.** Zniesiono dalej przepis. na podstawie którego w swoim czasie zezwolono wydawcom adresować poszczególne egzemplarze przekazane poczcie do przesłania i doręczenia.

Wreszcie polecono urzędom, aby na egzemplarzach czasopism umieszczano **przed nazwiskiem prenumeratora słowo „Pan“ lub „Pani“** względnie skrót „P.“.

Sprawy urzędnicze.

Wiek emerytalny pracowników umysł.

winien być obniżony do lat 60-ciu.

Rada Federacji związków zaw. pracowników umysłowych na posiedzeniu w Bielsku w dniu 8 bm. powzięła m. in. uchwały w zakresie ustawodawstwa socjalnego domagając się scalenia ubezpieczeń społecznych pracowników umysłowych, wypowiedziała się przeciwko systemowi kurjalnemu w Kasach Chorych a biorąc pod uwagę, że rada ministrów uchwaliła dla robotników **wiek emerytalny 60 lat.** Rada Federacji **domaga się obniżenia granicy wieku tmerytalnego dla pracowników umysłowych do lat 60,** zaś w tych wypadkach, gdy chodzi o pracę w warunkach **specjalnie szkodliwych dla zdrowia — 55 lat.** Rada domaga się jaknajrychlejszego **wprowadzenia w życie ustaw o umowach zbiorowych pracy i załatwianiu zatargów zbiorowych pracy, nowelizacji ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych,** oraz o sądach pracy i powołania Izb Pracy oraz Najwyższej Izby Gospodarczej.

DODATKI UPOSAŻENIOWE MAJĄ BYĆ OBLICZANE W ZŁOTYCH.

Przy dokonywaniu kontroli przez organy kontroli państwowej stwierdzono, że 10 proc. podwyższenie uposażenia (art. 8 i 12 ustawy z dnia 18 grudnia 1926 r. Dz. U. R. P. Nr. 125. poz. 725 względnie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 23 stycznia 1928 Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 42), oraz 15 proc. dodatek miesięczny w okresie od 1 kwietnia 1929 r. do 31 marca 1930 r. (ustęp 1 punkt 1 art. 4 ustawy skarbowej z dnia 28 marca 1927 r. Dz. U. R. P. Nr. 20, poz. 183) — jedne urzędy państwowe obliczają w punktach, inne zaś bezpośrednio w złotych.

W celu ujednostajnienia praktyki w tym względzie ministerstwo skarbu zarządziło obliczanie w przyszłości 10 proc. podwyższenia uposażenia i 15 proc. dodatku miesięcznego do uposażeń wyłącznie bezpośrednio w złotych.

Pewny siebie. — Ile razy pomyślę, że człowiek wychodzi zdrów na ulicę i lada chwilę może go pierwszy lepszy samochód przejechać na śmierć — przechodzą mnie ciarki. — Ja się tam niczego nie obawiam: lekarz zaręczył mi, że umrę na otłuszczenie serca!

Ruch akcyjny nadal w zastoju.

Dolar lekko zniżkowy.

Giełda bez zmian. Ruch jak zwykle mały. Poszukiwano tylko Banku Polskiego przy tendencji zwyżkowej i braku towaru. Zieleniewskiego oferowano po kursie 69 zł, Firley'a po 38 zł. Elektrownia zniżkowo, również bez tranzakcji Z papierów procentowych interesowano się tylko pożyczką inwestycyjną, przy dolarówce wymieniano kurs 67 do 67.50 zł.

Płacono: za pożyczkę inwestycyjną 117—117.50 zł; Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.50 zł; pożyczka konwersyjna 49.60—49.75 zł.

W walutach tendencja słabsza. Dolar gotówkowy 8.88½—8.89½ zł; czeki dolarowe 8.89½ do 8.90½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 124.73, 125.64, 124.42· Kopenhaga 239.07, 239.67, 238.47; Londyn 43.48¼, 43.59, 43.37½; Paryż 35.08¾, 35.17½, 35.00; Praga 26.42½, 26.49, 26.36; Szwajcarja 173.10, 173.53, 172.67; Sztokholm 240.31, 240.91, 239.71: Marka niemiecka w obrotach prywatnych 213.24.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 125 — Bank Polski 171.50 — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Siła i Światło 95 — Firley 39 — Węgiel 71, 72 — Nobel 10½ — Lilpop 59½ — Parowozy I. i II. em. 20 — Starachowice 21½, 21¾, 21½ — Haberbusch 100.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 117¾ — 5% dolarowa 67 — 5% konwersyjna 49¾ — 10% kolejowa 102.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.26½, Londyn 25.11¾, Nowy Jork 5.14½, Belgja 72.03 Włochy 26.93½, Hiszpanja 71.45, Holandja 207¾, Berlin 123.19, Wiedeń 72.43, Sztokholm 138.90, Oslo 138.00, Kopenhaga 138.10, Sofja 3.72, Praga 15.26½, **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.17½, Białogród 9.12¾, Ateny 6.70, Konstantynopol 2.41½, Bukareszt 3.07, Helsingfors 12.94, Buenos Aires 213¼.

Radjo.

Sobota 14 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.58 Transmisja sygnału czasu; 12.05 Koncert płyt gramofonowych; 13.10 Transmisja z Warszawy; 16.15 Prof. J. Stanisławski: „Lekcja angielskiego“; 16.40 Koncert płyt gramofonowych; 17.15 „O rozmaitych typach ludzi“ — wygł. dr. T. Frąckowiak, asyst. Un. Jag.; 17.45 Transmisja z Wilna: 18.45 Rozmaitości; 19.10 Transmisja z Warszawy; 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr. J. Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 19.58 Sygnał czasu; 20 Transmisja z Wieży Marjackiej; 20.05 Transmisja z Warszawy; 24 Transmisja z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.45 Kącik Artystyczny „L. S. G.“; 16.15 Koncert z płyt gramofonowych; 17.15 „Skrzynka pocztowa“ — dr. M. Stępowski; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza; 19.25 Muzyka z płyt gramofonowych; 19.58 Sygnał czasu; 20.05 Recital fortepianowy Egona Petri; 21.10 Komunikaty Teatrów Miejskich, 21.15 Muzyka lekka. W wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Dworakowskiego; 22 „Jak się kupuje i sprzedaje w Fezie“ — wygł. p. Z. Marynowski; 22.15 Komunikat meteorologiczny, policyjny, sportowy; 22.35 Komunikaty PAT.; 23 Muzyka taneczna z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Poznań (334.8) G. 16.45 Kurs wyższy języka angielskiego (wykł. dr. Arend, lektor Un. Poz.); 17.05 Odczyt z cyklu o dziennikarstwie; 17.25 „Przegląd artystyczny“ (pogadanka) — wygł. prof. J. Soplica; 18.45 Nadprogram w wykonaniu art. Teatru Nowego pod kier. reżysera p. Chmurkowskiego — oraz kom. okazyjne; 19.30 Interludjum muzyczne w wyk. prof. F. Nowowiejskiego (organy).

Katowice (408.7). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Koncert z płyt gramofonowych; 16.20 Koncert z płyt gramofonowych; 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci; 19.05 P. Górecki: „Nauka o Polsce“; 19.30 Prof. Dr. K. Simm. doc. Un. Jag.: „Krajobraz i przyroda Beskidów Śląskich“ — cz. II.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili

Niemcy otrzymały 300 milj. marek pożyczki.

Berlin 12. 12. (PAT). „Boersen Currier" notuje pogłoskę, że w związku z trudną sytuacją kasową, **skarb Rzeszy** uzyskał od agenta reparacyjnego **Parkera Gilberta pożyczkę w wysokości 300 miljonów marek.** Mimo, iż dotychczas miarodajne czynniki nie wypowiedziały się w tej sprawie, panuje — zdaniem dziennika — przekonanie, iż rokowania zakulisowe **doprowadziły już do osiągnięcia umowy kredytowej.**

Opozycja w Grecji podnosi głowę przeciw Venizelosowi.

Ateny. (AW.) W związku z mającym nastąpić w sobotę wyborem nowego prezydenta. **partje opozycyjne rozpoczęły ostrą kampanję przeciwko wysuwanemu przez rząd kandydatowi.** Partje opozycyjne pragną za wszelką cenę **obalić Venizelosa** i przeprowadzić swojego kandydata na prezydenta. Równocześnie ujawnili żywszą działalność **komuniści**, którzy w szeregu miejscowości **próbowali zorganizować wiece i demonstracje.** Venizelos oświadcza, iż sytuacja w kraju nie jest tak dalece naprężona, aby się można było obawiać jakichkolwiek zamieszek. Temniemniej na sobotę wydano **szereg zarządzeń ochronnych,** celem utrzymania **ładu i porządku w dniu wyboru prezydenta.**

BANK ANGIELSKI ZNIŻA STOPĘ.

Londyn (AW). Bank angielski obniżył stopę **dyskontową z 5.5% na 5%.**

Rewelacje Biesiedowskiego o planie oderwania Małopolski Wsch. od Polski.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). W dalszym ciągu swych rewelacyj **Biesiedowski ogłasza,** że po odwołaniu **Kociubińskiego ze stanowiska posła Ukrainy Sowieckiej w Wiedniu,** został nim Biesiedowski, który dotychczas piastował stanowisko radcy ambasady w Warszawie. Kociubiński przed wyjazdem z Wiednia polecił Biesiedowskiemu, ażeby zetknął się z ukraińskim działaczem **dr. J. Nazarukiem, który zaproponował Biesiedowskiemu wywołanie w Małopolsce Wschodniej powstania, celem oderwania jej od Polski i przyłączenia do Ukrainy Sowieckiej.** Nazaruk zapewniał Biesiedowskiego, że Sowiety mogą liczyć na pomoc ukraińskich formacyj wojskowych, znajdujących się w Czechosłowacji. **Biesiedowski propozyję odrzucił,** za co otrzymał z komisarjatu spraw zagranicznych w Moskwie **naganę.** Komisarjat ten polecił zwołanie specjalnej konferencji, która miała zadecydować **o stosunku Sowietów do Polski.** Konferencja odbyła się w hotelu Schloss-Lichtenstein w okolicy Wiednia. Brał w niej udział również **poseł sowiecki w Berlinie, Szumski. Szumski popierał projekt powstania, który jednak został odrzucony przez Moskwę.** Szumski opierał projekt na informacjach, jakoby armja polska przygotowywała się do napadu na Sowiety. Informacje te pochodziły z biura niejakiego **Kurlandzkiego. w Gdańsku,** który sprzedawał wywiadom różnych państw sfałszowane dokumenty.

Kto wygrał na loterji?

W pierwszym dniu ciągnienia **II-giej klasy** 20-tej Pol. Państw. Loterji Klasowej, wylosowano następujące numery:

80.000 zł. Nr: 89071.

5.000 zł. Nry: 58103 60658.

2.000 zł. Nry: 56832 184426.

1.000 zł. Nry: 157586 166635.

500 zł. Nry: 106728 114686 170610 180334 194439.

400 zł. Nry: 1133 9875 59862 94989 141866 151335 158234 166790.

300 zł. Nry: 2409 13396 34679 37079 39943 44059 79324 88189 94794 98054 105975 113164 115829 129104 129865 132330 134891 135158 142522 152608 155000 165686 167005 176042 182894 183452 184054 189904 191753 195810.

Warszawa 12. 12. (Telef. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej, wygrane padły: **40.000 zł.** na Nr. 69.252, **10.000 zł.** na Nr. 202.599, **1.000 zł.** na Nr. 123.749, 198.506.

Bank Polski obniża znowu stopę.

Warszawa. 12 12. (Tel. wł.) We czwartek komitet egzek. Banku Polskiego uchwalił dalsze obniżenie **stopy dyskontowej o pół proc. to znaczy do 5.**

Rozdział 10 milj kredytu dla młynarzy

Warszawa. (AW.) Poszczególne **organizacje młynarskie,** między które rozdzielono przyznany młynarstwu **kredyt w wysokości 10,000.000 złotych przedłożyły już Centrali** Banku Gospodarstwa Krajowego indywidualne **wnioski,** co do rozdziału kredytów **między poszczególne młyny,** w granicach przyznanych sobie sum. Realizacja tych kredytów jest już w toku, co się też objawia **w formie silniejszego zakupu zboża.**

Rokowania polsko-niemieckie znowu przerwane.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). W ciągu rokowań **polsko-niemieckich o zawarcie traktatu handlowego** wyłoniły się nagle **duże trudności** tak, że rokowania nagle przerwano i poseł Rauscher wyjechał we czwartek wieczorem do Berlina.

MIANOWANIA W SĄDOWNICTWIE.

Warszawa, 12. 12. (Tel. wł.). Prokuratorem Sądu Okręgowego **w Przemyślu** został zamianowany **p. E. Prohaska,** zaś sędzia Sądu Okręgowego w Przemyślu **p. Dyduszyński** otrzymał nominację na **sędziego Sądu Najwyższego.**

Warszawa. 12 12. (Tel. wł.) Od pierwszego grudnia weszło w życie porozumienie **między Polską a Turcją, wedle którego oba państwa** zobowiązały się do udzielania obywatelom obu stron **bezpłatnych wiz wjazdowych i tranzytowych.**

Reforma konstytucji nie zadowoliła partyj w Austrj.

Wiedeń 12. 12. (PAT). Mimo załatwienia reformy konstytucji, nie ustają **ostre polemiki prasowe** między skrajnemi opozycjami politycznemi. Tak organy socjalistyczne, jak i heimwehrowskie oświadczają, że **walka o konstytucję nie wyczerpuje** programu, który sobie poszczególne grupy postawiły. Kierownictwo Heimwehry ogłasza odezwę, w której powiedziane **jest,** że to, co Heimwehra dotychczas osiągnęła, **jest tylko etapem w walce** o państwo stanowe i autorytatywne. Najbliższe żądania Heimwehry **są** następujące: **reforma finansów, reforma ustawodawstwa socjalnego, reforma wyborcza, utworzenie** Izby stanów i reorganizacja **administracji państwowej.**

W ostatnich dniach przyszło znów **do starć między oddziałami Heimwehry a socjaldemokratami.** Wczoraj usiłowali członkowie Heimwehry rozbić zgromadzenie, zwołane przez posła chrześcijańsko-socjalnego **Kunschaka.** Uwagę zwraca wzmożona **agitacja komunistyczna,** skierowana przeciwko kierownictwu partji socjal-demokratycznej, zarzucająca **mu zdradę klasy robotniczej.**

ROZRUCHY ANTYŻYDOWSKIE.

Wiedeń (AW). Wczoraj wieczorem odbywało się w kawiarni Produktenbörse w drugiej dzielnicy **zgromadzenie sjonistów, dotyczące sprawy Halsmanna.** Około północy, kiedy jeszcze znaczna część uczestników zgromadzenia przebywała w lokalu, wtargnęła do kawiarni **grupa heimwehrowców** uzbrojonych w pałki gumowe, z okrzykiem **„precz z żydami".** Heimwehrowcy rzucili się na żydów, i zaczęli ich bić pałkami. Kilku gości zostało tak **ciężko zranionych,** że musiano wezwać pomocy pogotowia ratunkowego. Zajście to wywołało w tutejszych kołach politycznych ogromne wzburzenie.

Austria zabiega o pożyczkę w Ameryce.

Wiedeń (AW). Jak słychać prof. uniwersytetu wiedeńskiego **Józef Redlich,** który obecnie **bawi w Ameryce, wszedł na polecenie kanclerza** Schobera w kontakt z **finansistami amerykańskimi** w sprawie pożyczki dla Austrji Idzie przedewszystkiem o uzyskanie zaliczki **w wysokości 25 milj. dol.** gdyż chwilowo stosunki na amerykańskim rynku pieniężnym nie są jeszcze tak korzystne, by można było myśleć o zrealizowaniu **całej pożyczki. Zaliczka** udzielona będzie w ten sposób, że zostałyby **wydane 7% dolarowe** bony skarbowe, które przyjęliby kapitaliści **amerykańscy po kursie 99.**

Ostrzeżenia prasy francuskiej przed Anschlussem.

Wiedeń. 12 12. (PAT.) „Echo de Paris" zamieściło artykuł o Anschlussie, w którym wykazuje, że **państwa koalicyjne nie będą stawiały zbytniego oporu ewentualnemu Anschlussowi.** Państwa te bowiem uważałyby Anschluss za **rekompensatę dla Niemiec** za przyrzeczone respektowanie granic **polsko-niemieckich. W Polsce,** cytuje w dalszym ciągu dziennik, **traktują całą tę sprawę, jako rzecz podrzędną.** Jugosławja oświadcza się za Anschlussem, starając się przez to spłatać figla Włochom. Dziennik paryski ostrzega jeszcze raz przed **naruszeniem** istniejących traktatów. Czas, by postawić w Berlinie i Wiedniu stanowcze weto przeciwko agitacji anschlussowej.

40 TYS. DOLARÓW ZEBRALI KOMUNIŚCI W ARMJI FRANCUSKIEJ.

Warszawa. 12 12. (Tel. wł.) Francuski ambasador w Moskwie podjął w komisarjacie spraw zagranicznych demarche i zaprotestował przeciwko **zbiórce na rzecz rządu sowieckiego,** przeprowadzonej wśród komunistów w szeregach armji francuskiej. Zbiórka ta, jak doniosła „Humanite" przyniosła dotychczas **40.000 dolarów.**

POSEŁ FRANCUSKI W BERLINIE ŻENI SIĘ Z POLKĄ.

Berlin (AW). Dzienniki tutejsze donoszą, że **ambasador francuski w Berlinie de Margerie** wstępuje wkrótce w związki małżeńskie **z panną Risser, Polką z pochodzenia. P.** Risser oddawna zamieszkuje w Berlinie i jest właścicielką wielkiego salonu fotografji. Poseł de Margerie zamierza na wiosnę **złożyć prośbę o dymisję** i zrzec się **dalszej** działalności dyplomatycznej.

Znowu bunt w amerykańskiem więzieniu.

Auburn (Nowy Jork), 12. 12. PAT. Więźniowie, odsiadujący długoterminowe więzienie, **zbuntowali się,** zabijając strzałami rewolwerowemi strażnika więziennego i zabierając z sobą siedmiu strażników, jako zakładników. **Po czterogodzinnej walce,** w której wzięła udział **policja, strażnicy i żołnierze uzbrojeni w karabiny maszynowe i bomby łzawiące,** zakładnicy zostali uwolnieni, **w** nocy jednak miała grupa więźniów zabarykadować się w jednej z sal więziennych, opierając się atakowi. **Trzech więźniów zostało zabitych,** trzech zaś strażników odniosło **rany,** w tej liczbie jeden śmiertelne.

Odroczenie konferencji haskiej do lutego?

Londyn (AW). W kołach politycznych panuje przekonanie, iż druga **konferencja haska zostanie odroczona do lutego 1930 r.** Jak twierdzą odroczenie terminu wynika z trudności jakie wyłoniły się **w związku z planem Younga m. in.** w dziedzinie reparacyj wschodnich. Niektóre koła polityczne angielskie są również zdania, iż należy również poczekać **na wyniki plebiscytu hugenbergowskiego** w Niemczech. Oczekują tu, iż już w najbliższym czasie wyznaczony zostanie ostateczny termin drugiej konferencji haskiej. Jak się zdaje, Francja **nie będzie stawiać przeszkód w związku z odrodzeniem konferencji.**

Zaciekłe walki o Kanton.

Kanton. (PAT.) Oddziały zbuntowane, posuwające się na Kanton, znajdowały się w poniedziałek wieczorem w odległości zaledwie 27 mil od miasta. Ostatnie depesze chińskie donoszą, iż nader **zaciekła kilkugodzinna walka** toczyła się o 27 mil na północ od miasta. Z Kantonu wysłane zostały znaczne posiłki, celem wstrzymania naporu wojsk powstańców. Wszystkie szpitale przepełnione są rannymi, którzy przybywają nieustannie. Nadchodzące z Hong-Kongu parowce przywożą liczne rodziny urzędników Chin.

Szanghaj. (PAT.) Wzdłuż linji kolejowej **Pekin-Hankou i Tien-Tsin-Pukou toczą się ożywione walki.** Oddziały powstańcze atakują wojska rządowe.

DOUGLAS VALENTINE: 5

Walka o tajemniczy dokument.

Akcja powieści pod tytułem „Walka o tajemniczy dokument“ rozgrywa się na tle Wojny światowej. Bohater dzieła Desmond Okewood, młody oficer angielski w poszukiwaniu za bratem, funkcjonarjuszem defenzywy angielskiej, udaje się do Rotterdamu, gdzie jeden z przyjaciół obu braci, Dick Allerton internowany w Holandji wręcza mu kartkę dziwnej i tajemniczej treści. Okewood dochodzi do wniosku, że jest to jednak szyfrowana wiadomość od brata, który tą drogą daje znać ziomkom i przyjaciołom, że znajduje się w Niemczech — w ciężkiej bardzo sytuacji. Desmond udaje się do hotelu, w którym przeżyje ciężkie przygody.

Przekonałem się odrazu, że wewnętrzne urządzenie hotelu, lepiej się przedstawia niż się na to z zewnątrz zanosiło. W niewielkim przedsionku znajdowała się oszklona budka portjera, a za nią widniały kręcone staroświeckie schody ze szklanną klamką u drzwi, wiodące na górne piętra. Na odgłos mych kroków, dźwięcznie oddanych przez mozaikę podłogi, wyłonił się lokaj z komórki pod schodami. Przepasany był niebieskim fartuchem, z pod którego wyglądała krótka kurtka gors od koszuli i biała krawatka — jaką noszą lokaje na kontynencie. Ręce jego były pokryte plamami, a fartuch tak samo — zapewne czyścił buty.

Był to wysoki, tęgi, jasnowłosy mężczyzna, o okrutnych, małych oczach. Włosy miał tak krótko obcięte, że głowa jego robiła wrażenie ogolonej. Podszedł żwawym krokiem do mnie i zapytał po niemiecku szorstkim głosem, czegobym sobie życzył.

Odpowiedziałem w tym samym języku, że szukam pokoju. Posłyszawszy mój doskonały akcent bonnoński, błysnął szparami wąskich oczu, nie zmienił jednak sposobu postępowania.

— Hotel jest przepełniony. Pan nie może dostać tu łóżka. Właścicielki niema chwilowo w domu. Żałuję mocno...

Wypowiedział to wszystko w bezczelny i pospieszny sposób, właściwy pruskim funkcjonarjuszom.

— Hotel ten polecił mi Franz z Boppar der Hof — odparłem. Nawet cała armja pruskich sługusów nie byłaby wstanie wygnać mnie w tę noc na podobny deszcz. — Powiedział mi, że pani Schratt zapewni mi wszelkie wygody — dodałem.

Zachowanie lokaja uległo natychmiastowej zmianie.

— Ach, so, so! — rzekł niemal grzecznie tym razem. — To Franz przysłał pana do nas? Tak. Franz jest przyjacielem tego domu. Ja, Frau Schratt wyszła na nieszczęście, ale powiem jej o panu, gdy tylko powróci. Narazie postaram się o pokój dla pana.

Wręczył mi lichtarz i klucz.

— So! — mruknął raz jeszcze. — Trzecie piętro, pokój numer 31.

Gdzieś w oddali zegar wybił jakąś godzinę.

— Już dziesiąta, — rzekł lokaj — z przejrzeniem pańskich papierów możemy zaczekać do jutra, dziś jest już zapóźno. A może pan odda je właścicielce? Nadejdzie z pewnością za chwilę.

Skierowałem się ku kręconym schodom, lecz w odległości posłyszałem jeszcze jak mruczał.

— So, so... Franz go tu przysłał! Ach, ten Franz!

Po przekroczeniu kręgu światła, padającego z przedsionka, znalazłem się w najzupełniejszej ciemności. Na platformie każdego piętra wątły płomyk gazu, skręconego do możliwych granic, rzucał plamę mdłego światła, rozpraszającego mrok na parę metrów zaledwie. Na trzeciem pietrze rozróżniłem z trudem przy gazowym blasku małą tabliczkę przymocowaną do ściany, ze strzałką wskazującą ku prawej stronie kodytarza i cyfry: 46—30.

Zatrzymałem się, by potrzeć zapałkę i zapalić świecę. Cały hotel pogrążony był w głuchem milczeniu, z zewnątrz dobiegał tylko monotonny plusk wody w rynnach. Nagle z głębi korytarza, rysującego się ciemną smugą przede mną, dobiegł mnie zgrzyt klucza w zamku. Poszedłem dalej. W miarę jak posuwałem się naprzód, blade światełko świecy, wydobywało z mroku szereg żółtawych drzwi, na których widniały tabliczki z białej porcelany z czarnemi liczbami. Numer 46 zaczynał ten szereg, licząc od platformy, cyfry parzyste znajdowały sie po prawej, nieparzyste po lewej stronie. Mój pokój zatem mieścił się po lewej stronie, na końcu korytarza.

W pewnem miejscu ów pasaż skręcał się pod ostrym kątem. Gdy znalazłem sie na zakręcie, posłyszałem znów zgrzyt klucza, a następnie skrzyp naciskanej klamki, nie mogłem jednak dojrzeć sprawcy tych szmerów, póki nie minąłem zakrętu. Wówczas wpadłem poprostu na jakiegoś jegomościa, borykającego się z drzwiami przedostatniego pokoju, położonego po lewej stronie korytarza. Zwierciadło, wiszące na przeciwległej ścianie odbijało słabym refleksem i światło mej świecy.

Człowiek ów patrzył na mnie w milczeniu i czekał póki się nie zbliżę. Miał na sobie czarny płaszcz, miękki kapelusz, a z przewieszonego przez ramię parasola, spływała woda deszczowa. Lichtarz postawił na ziemi u swych stóp. Zgasił ją widocznie przed chwilą, ponieważ do nozdrzy moich dobiegł zapach stopionej stearyny.

— Czy pan ma światło? — zapytał po niemiecku dziwnie stłumionym głosem. — Wiatr zgasił mi świecę na schodach, a teraz nie mogę otworzyć drzwi — możeby pan...

— Urwał, z trudem zaczerpnął powietrza w otwarte usta i przycisnął rękę do serca.

— Niech pan pozwoli, — rzekłem — dziurka od klucza jest umieszczona główką no dół, powinien był pan więc włożyć kluez odwrotną stroną.

Uczyniłem to sam i drzwi otwarły się natychmiast. Odchylając je, zauważyłem, że pokój był oznaczony liczbą 33 — przylegał zatem do mojego.

— Czy mogę panu w czem pomóc? Czy pan się źle czuje? — spytałem, podnosząc lichtarz w górę i przyglądając się uważnie rysom twarzy nieznajomego.

Młody ów człowiek miał czarne, w drobnych lokach wijące się włosy, piękne, ciemne oczy, orli nos i głęboką zmarszczkę między brwiami. Kręte włosy i wydatne kości policzkowe, nasunęły mi na myśl, że w żyłach jego płynie krew żydowska. Był bardzo blady, a wargi miały sinawą barwę, krople potu lśniły na jego czole.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.